Nr. 186. We Lwowie — Wtorek dnia 15. Sierpnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zaturowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dziennikowe“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Chorowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. A. Oppelik, Grabengasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Zabagniona sprawa.

Lwów d. 14. sierpnia.

W kraju, do dziś niestety tylko rolniczym, jak nasz, a więc zupełnie zawisłym od pogody, taka słota trzydniówka w porze żniw, jaką teraz przebyliśmy, stanowi doniosłego znaczenia wypadek. W ogólności lato tegoroczne dało się we wielu okolicach rolnikom porządnie we znaki. Lecz dopełnił miary deszcz ostatni, który zaczął się w nocy z czwartku na piątek rzęsistą ulewą, i skończył się dopiero dziś w nocy, zrządziwszy olbrzymie szkody przez wylewy rzek, zato piwszy do reszty mnóstwo siana, gnijącego w kopicach, przemoczył ogromne ilości zboża na pomieci i w półkopkach, zamienił w bagna i zmuliska znaczne obszary pól, pokrytych ziemiopłodami.

Gdy w r. 1884 kraj nasz doznał podobnej klęski, za inicyatywą ówczesnego marszałka krajowego, dra Zyblikiewicza, sejm zajął się był wtedy bardzo energicznie pytaniem, w jaki sposób należałoby działać, ażeby kraj zabezpieczyć przynajmniej od szkód, jakie u nas zrządzają peryodycznie powtarzające się co lat kilka wylewy rzek. Osobną komisyę „powodziową“ wyznaczył wówczas Sejm do przygotowania wniosków w tym przedmiocie; przewodniczącym jej był ś. p. Artur hr. Potocki, sprawozdawcą poseł Leon Chrzanowski. Komisya roztrząsała przekazaną jej sprawę wszechstronnie i gorliwie i przedłożyła Izbie sprawozdanie, które obejmowało na szeroką skalę obmyślany plan akcyi.

Sejm przyjął te wnioski jednomyślnie.

Mianowicie zażądał sejm wówczas ustanowienia przedewszystkiem ogólnego planu regulacyi rzek w całym kraju, z zasadniczem oznaczeniem udziału kraju, państwa i stron interesowanych w kosztach tych robót. Dalej domagał się sejm ustanowienia na ten cel oddzielnego dla Galicyi „funduszu na regulacyę wód“, dla którego wyznaczył nawet dotacyę w kwocie 3,500.000 zł., wypłacalną w 15 ratach rocznych pod warunkiem, jeżeli skarb państwa zobowiąże się dołożyć do tego funduszu zł. 9,500.000, nie wliczając w to sum, których państwo miałoby dostarczać corocznie na regulacyę rzek spławnych i na miejscowe melioracye wodne. Do stałego czuwania nad sprawą opanowania wód zaproponował sejm, iżby utworzoną została komisya mieszana, złożona z technicznych i administracyjnych delegatów rządu i Wydziału krajowego, pod nazwą „Komisyi krajowej dla regulacyi wód“, z siedzibą we Lwowie. Wezwano też rząd do szybszego wykonywania robót melioracyjnych na przestrzeniach rzek spławnych, pod wyłączną pieczą państwa zostających — a w końcu polecono Wydziałowi krajowemu: a) aby wyjednał u rządu bezzwłoczne rozpoczęcie badań dzikich potoków górskich i rzek w okolicach powodzią nawiedzonych celem zebrania dat, potrzebnych do sporządzenia przybliżonych kosztorysów robót, z ogólną regulacyą wód połączonych; b) ażeby wyjednał taką organizacyę rządowej służby lasowej technicznej i nadzorczej, iżby ona odpowiadała rozległości lasów, potrzebie ich ochrony i potrzebie systematycznego zalesiania nagich stoków górskich.

Koło polskie niezliczone razy dopominało się we Wiedniu o zadośćuczynienie tym żądaniom, i Rada państwa nie odmawiała reprezentacyi naszego kraju poparcia swojego w tej sprawie. I rząd nie szczędził przychylnych obietnic. Dotąd jednakże osiągnięto ten tylko rezultat, iż w tegorocznym budżecie państwowym dostały się Galicyi znaczniejsze dotacye z państwowego funduszu melioracyjnego, i w ogólności podniesiono cokolwiek w budżecie państwowym pozycye wydatków na roboty wodne w naszym kraju. To wszystko.

Systematycznej akcyi w tym kierunku, która obejmowałaby kraj, jako całość, dotąd nie ma. Pierwotny plan ogólny regulacyi wód w Galicyi, wypracowany w tutejszem namiestnictwie przy współudziale inżynierów Wydziału krajowego, który według zdania znawców zupełnie mógł wystarczyć ku temu, iżby posłużył za podstawę do oznaczenia ogólnych norm postępowania w sprawie regulacyi wód w Galicyi, został w ministerstwie pogrzebany na wieki. O ustanowieniu komisyi krajowej dla regulacyi wód i wspólnego biura techniczno administracyjnego, utrzymywanego przez kraj i przez państwo, dla kierowania robotami przy regulacyi wód w kraju, mowy nie ma. Tak samo też zabagniona została sprawa utworzenia funduszu na regulacyę wód.

Postęp w zajęciu się regulacyą wód jest niewątpliwy. W porównaniu z tem, co robiło się w tym zakresie przed r. 1884, robi się teraz bardzo wiele — i na rachunek państwa. Ale nie ma w tem ładu, bez planu, robi się na wyrywki — stosownie do tego, o ile która okolica jest mniej lub więcej protegowaną w kołach decydujących.

Tegoroczne powodzie może więc przypomną komu należy obejmującą kraj cały akcyę w sprawie regulacyi wód. Jeżeliby tak było, klęski teraźniejsze nie pozostałyby bez pożytku.

Przyszłe wybory we Francyi.

Lwów, d. 14. sierpnia.

W przyszłą niedzielę, a więc niespełna za tydzień odbędą się nowe walne wybory do francuskiej Izby posłów — a jednak dotychczas nikt zgoła nie waży się przepowiadać, jak wypadną. Sądząc z wewnętrznego położenia Francyi, z opinii smutnej, jaką zdobyła sobie Izba rozwiązana, wynika, iż zadaniem nowych wyborów jest, dać krajowi silną, stałą większość i gabinet zdolny, czyli to, na czem Francyi od długiego już czasu zbywa, a czego skutki odbiły się w historyach panamskich, w kierowaniu najważniejszych spraw przez najpodlejsze ręce neożydowskie, w oddaniu polityki handlowej na łup pojęciom, które tylko podupadanie Francyi na polu handlowem sprowadziły, w jątrzeniu nieskończenie przeważnej części ludności, katolików. Słabi liczbą, ale potężni retoryzmem demagodzy radykalni, którzy niczego zdziałać, tylko burzyć umieją, górowali we wszystkich czynnościach parlamentu i zmieniających się jak maryonetki gabinetów.

Zadanie to mógł przeprowadzić jeno Constans, który podobnie jak Cawaignac wystąpił w mowie swojej w Tuluzie przeciw „koncentracyi republikańskiej“, przez którą dotychczas dokazywał demagogizm radykalny, — ale tożsamo w Tuluzie wystąpił minister prezydent Dupuy w obronie „koncentracyi“ tj. za dalszem podporządkowaniem się oportunistów radykałom — a Dupuy, nie Constans kieruje wyborami t. j. temi wszystkiemi olbrzymiemi ponętami, stosunkami i siłami, jakiemi wszędzie, a a zwłaszcza we Francyi rząd każdo czesny rozporządza.

Liberalna lewica, stronnictwo Constansa, wywiesiła jako hasło wyborcze walkę przeciw radykałom, jako ludziom borby i nienawiści, podczas gdy kraj pragnie zakończenia bojów konstytucyjnych i religijnych. Jeżeli po stronie tego programu stanie prawica liberalna i stronnictwo konserwatystów, które pod przewodnictwem p. Pion akceptuje republikę dla uchronienia ojczyzny od rewolucyj, czyniąc zadość zleceniom papieża — zwycięstwo będzie po stronie Constansa, a energia, z jaką Constans jako minister zgniótł bulanżyzm, i czyste jego imię ręczą za to, że doszedłszy do steru zgniótłby jeszcze prędzej demagogię radykalną.

Radykalizmowi dotychczas nie bardzo się wiedzie. Goblet zwabia dla swego programu socyalistów, ale ci na lep nie pójdą — hasłem ich powszechnem, jak to dokładnie sformułowano teraz na kongresie socyalistycznym w Zurychu, jest: nie wiązać się z żadnem obcem stronnictwem. Tem mniej burżoazya nie da się powodować radykałom. Clemenceau, jak tygrysica swoich szczeniąt, broni swego mandatu, i zarzuty, jakie mu czyniono w procesie Mores-Ducret — że jest płatnym ajentem Anglii dla agitowania przeciw sprzymierzaniu się Francyi z Rosyą — upadły, sam atoli przyznać musiał, że był w służbie Hertza, tego „łotra międzynarodowego“, jak go eufemistycznie nazwano, trudno więc, aby zjednał sobie Francuzów ten, który dotąd wszystkie wywracał gabinety francuskie.

W paryzkich zgromadzeniach wyborczych rej wodzą żywioły rewolucyjne pod przewodem stronnictwa robotniczego. Przeważna część byłych deputowanych paryzkich nie chce pokazać się na takich zgromadzeniach, tylko radykały, którzy robią ustępstwa socyalistom i w historyach panamskich się nie skompromitowali, jak Millerand i Brisson, mogą tam dobić się głosu, kilku też klerykałów i „nawróconych“ (do republiki, *ralliés*), którzy szczególnym sposobem, jak ks. Garnier na Montmartre, z arcypostępowemi a nawet rewolucyjnemi zasadami występują, bywają na paryskich zgromadzeniach wyborczych mile przyjmowani. Trudno jednak z tych zgromadzeń wnioskować, kto wybranym zostanie, przeważna bowiem część wyborców usuwa się od nich, aby się nie narazić na nieprzyjemności, a nawet na gwałty.

Na każdy sposób duch w Paryżu nie sprzyja gabinetowi Dupuy, a tosamo donoszą też z prowincyi. Zrazu agitacya wyborcza przebiegała monotonnie, mnożyły się pojedynki, ludzie nowi ambitni usiłowali dobić się mandatu, tej rószczki czarodziejskiej wpływów i stanowisk wysokich — nic więcej, i organa półurzędowe dość głośno tryumfowały, zwłaszcza gdy dzięki tchórzostwu gabinetu angielskiego, gabinet w Syamie niespodziane a na razie świetne odniósł zwycięztwo.

Ale znowu się wmięszała sprawa panamska w sposób, pośrednio arcyniekorzystny dla rządu. Mianowicie znowu się wychyliła obrzydliwa a niesamowita postać Hertza. Zaczęto pytać: co też poczciwiec porabia? Kiedy przed kilkoma tygodniami zachodziła obawa, że ktoś w parlamencie podniesie w interpelacyi to pytanie, zapowiedziano jego śmierć urzędowo, na podstawie relacyj wysłanych do Anglii lekarzy, którzy go za skazanego na zgon uznali.

Ale poczciwiec żyje, a nawet podobno wraca do zdrowia, a co więcej podobno nie Hertza badali wysłani lekarze francuzcy, tylko kogoś podsuniętego. Co to znaczy? — woła prasa opozycyjna, opinia się burzy, i padł jeden cios w nadzieje wyborcze gabinetu.

Drugi, i to potężniejszy, zadała im sprawa Dupasa. Jest dzisiaj już pewnem, że tajna policya francuzka pod przewodem Gorona ze wszystkich sił tropiła za Artonem, ale też pewnem jest or z, że rząd Loubeta wyprawił za Artonem pana Dupas, sekretarza departamentu publicznego bezpieczeństwa, aby uwiadomił Artona o czynionych przeciw niemu krokach, tak, iż Arton zawsze mógł zawczasu się wymknąć. Poprostu paktowano z Artonem, aby wydał kompromitujące papiery ze sprawy panamskiej, za co mu bezkarność przyrzeczono — pośrednikiem był Dupas. A czynili to wszyscy ministrowie, jacy po sobie następowali, pomimo uroczystych zapewnień w Izbie posłów, że wszystko czynią, aby pojmać łotrzyka.

Pościg ustał — rzecz jasna, że Arton wydał owe papiery. Gdzież one są, i co zawierają? — pytanie to namiętnie się rozlega, a gabinet Dupuy milczy jak ryba. Może papiery te zniszczono, może je wykradziono z ministerstwa, może je sam Dupas wykradł i dodatkowo ogłosi?...

Tak stoi obecnie sprawa wyborcza.

Bardzo ważnym aktem w tej sprawie jest list słynnego, prześladowanego przez rząd arcybiskupa Gouthe-Soulard o obowiązkach wyborczych, ogłoszony w *Figarze:*

„Nadeszła chwila, w której moja zasada wyborcza ma być zastosowaną w praktyce. Streszcza się ona w tych słowach: głosować jest obowiązkiem, źle głosować jest grzechem, musimy zatem głosować za kandydatami uczciwymi, sumiennymi i zdolnymi. Encyklika ojca św. z dnia 16. lutego 1892 nieraz była źle komentowaną; papież poleca nam przyjąć bez zastrzeżeń rząd rzeczypospolitej, który jest rządem legalnym, ale nie żąda od nas, abyśmy akceptowali, a tem mniej kochali obecną republikę. Nieraz Leon XIII. wskazywał nam jej sekciarstwo, jej skłonności prześladowcze i łupieżcze, potępia ustawy, które są złe i które należy zreformować; dopuszcza tylko zasadę republikańską, która może być dobrą, byleby była w rękach uczciwych, sumiennych i zdolnych.

Nie jestem ani przejednanym, ani nieprzejednanym; jestem za dobrą sprawą, jestem katolikiem, jestem Francuzem. Wybierajcie więc tylko dobrze, najuczciwszych i najkompetentniejszych; nie ufajcie programom i obietnicom. Tylko kandydaci uczciwi nie zawiodą was; nie znajdziecie ich w rozbojach Panamy i w równie uczciwych innych operacyach finansowych. Były to przykre bardzo lekcye, które powinny wam wystarczyć; miliardy drobnych oszczędności znikły w tych oszustwach Sztuki złote i bilety bankowe nie utonęły ani się nie spaliły; są gdzieś, tylko nie w kieszeni biedaków, którzy ich już nie zobaczą nigdy.

List mój jest petycyą do przyszłych deputowanych: chcemy pokoju, potrzebujemy pokoju, ale chcemy go mieć wśród honoru, wśród wolności, wśród szacunku wszystkich naszych praw, do których mamy prawo, wypełniając wiernie wszystkie nasze obowiązki. Chcemy dalej innej ustawy szkolnej: nawet nie jeden z jej zwolenników przyznaje, że jest niesprawiedliwą. Dzieci Francyi dzieli na dwa obozy: jednym daje wszystko, drugim nic. Jesteśmy obowiązani płacić dwa razy: i na szkoły, których nasze sumienie nie zatwierdza i na nasze katolickie szkoły wolne, które mają te same prawa, ponieważ są francuskie i wyróżniają się tylko liczbą i miarą wykształcenia swoich uczniów. Nie jesteśmy ilością, którąby można lekceważyć. Żądamy zmiany ustawy wojskowej, która posyła naszych seminarzystów i naszych księży do koszar i która się sprzeciwia konkordatowi. Nieprzyjaciele nasi nie wątpią o naszej gotowości i poświęceniu; raczej obawiają się ich. Wypowiadają nam wojnę nie dlatego, że czynimy źle, ale dlatego, że czynimy zbyt dobrze. Domagamy się dalej od naszych przyszłych deputowanych lojalnego i sprawiedliwego zajęcia się kwestyą socyalną. Robotnicy wiedzą, że jesteśmy zawsze z nimi. Któż nas może oskarżać, że sprzeniewierzamy się naszemu powołaniu; jeżeli nie wierzycie naszym słowom, spojrzyjcie na czyny nasze. Domagamy się dalej zmniejszenia podatków i unikania pożyczek.“

List ks. Gouthe-Soularda kończy się przypomnieniem rezolucyi, uchwalonej w Izbie podczas skandalów panamskich na wniosek Cavaignaca. Postawiono także wówczas zasadę: „uczciwego, sumiennego i zdolnego“ rządu; „była to dla mnie najpiękniejsza pomsta za prześladowania, jakich doświadczałem za to, żem się ośmielił tę zasadę ogłosić“.

Papież wystosował do arcybiskupa w Bordeaux pismo, w którem przypomina radę, jaką dał już dawniej, episkopatowi zaleca lojalne uznanie i strzeżenie ustanowionej konstytucyi, i ostro karci tych rzekomo katolickich, pisarzy, którzy dostojników kościoła szkalują i roszczą sobie prawo do występowania nawet przeciw pouczeniom papieża.

Stoletni jubileusz Krynicy.

Dnia 18 i 19 bm. obchodzić będzie Krynica, najsławniejsze zdrojowisko polskie, stuletni jubileusz przejścia do użytku publicznego. Dyrekcya zakładów kąpielowych w tej uroczej miejscowości poleciła p. Władysławowi Bełzie, ażeby, celem uświetnienia tej chwili, przypomniał czytającemu ogółowi historyę nieoszacowanej instytucyi.

Z niewielkiej, ale barwnie skreślonej broszury, dowiadujemy się o tem zdrojowisku następujących szczegółów:

Lecznicze własności mineralnych wód krynickich znane były już dawno, jakkolwiek wiadomość o nich dostała się do książek dopiero około połowy wieku ośmnastego. Podał ją ks. Gabryel Rzaczyński, jezuita, w dziele wydanem w 1745 r. w Gdańsku, a noszącem tytuł „Actuarium historiae naturalis curiosae Regni Poloniae“. Z powodu jednak szalonego, nieopatrznego życia, jakie prowadziło społeczeństwo nasze za czasów Augusta III., wiadomość ta poszła w zapomnienie i trzeba było pół wieku, ażeby skarby ukryte wydobył na wierzch cudzoziemiec, komisarz ówczesnego obwodu sandeckiego, Styx von Saubergen. W dobie tej bowiem Krynica już od lat dwudziestu, bo od pierwszego rozbioru Polski, znajdowała się pod berłem Habsburgów. Wzmiankowany Styx von Saubergen, człowiek światły i wykształcony, poznawszy się na wartości zdroju krynickiego pod względem leczniczym, nabył go w r. 1793 od kilku[illegible] chłopów, na których gruntach się znajdował i oddał do publicznego użytku. Kwota, jaka za 3 morgi i 120 sążni gruntu zapłacił czternastu ich właścicielom, wynosiła 204 zł. polskie.

Nabywszy źródła, Styx kazał je ogrodzić i ocembrować, a w pobliżu wybudował drewniany domek dla użytku chorych, którzyby do cudownej przybyli kry-

---

28

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW“.

(Ciąg dalszy.)

Widząc ich w spokoju siedzących, chciał Bartłomiej tam podejść, ale Bączek go wstrzymał.

— Dam im paczkę tytoniu — mówił stary — niech widzą, że o nich myślę.

— Jeżeli pan masz dla wszystkich, to pan rozdaj, ale jednym dać a drugich ominąć, nie można.

Wiekiem wydały się biednemu Bartłomiejowi te dwie godziny, przepędzone w niepewności i niepokoju, czy Henrykowi uda się lepiej w N. jak w Słonimiu.

Udało się, dzięki wielkiej energii i ostrożności, a szczególnie pomocy magazyniera kolejowego.

Niedawno temu chorowała ciężko jego żona i biedaczysko chciał sprowadzić sławnego lekarza, który bawił w sąsiedztwie. Oczywiście nie miał do tego ani potrzebnych funduszów, ani środków przywiezienia doktora, O tem dowiedział się Bartłomiej na dworcu kolejowym, a wróciwszy do domu opowiedział Henrykowi, który natychmiast posłał mu konie i dorożkę. Lekarz przyjechał i kobieta wyzdrowiała, a wdzięczność jej i jej męża dla Wyszyńskiego, którego zbawcą nazywali, granic nie miała.

Zoczywszy go znowu na dworcu, chociaż wiedział, że dopiero w nocy powrócił i przywiózł tylu ludzi, zbliżył się magazynier nawiązując rozmowę.

Henryk opowiedział mu wszystko.

— Ach panie! jakiż ja szczęśliwy jestem! właśnie dziś nie mam służby, i mam w N. pilny interes; wierzaj mi pan, że ci się przydam z pewnością. Przedewszystkiem nie pokazuj się pan publicznie, bo z pewnością jesteś pod dozorem i gdy tylko zmiarkują, że wyjeżdżasz pojadą za tobą, a wtedy wszystko przepadło! Widzisz pan tam pod latarnią, koło dzwonka tego rudego żydka? To faktor Kuboka, a więc prędzej, siadaj pan do wozu towarowego, a ja już się zgłoszę do pana.

Przez szpary ze swej kryjówki widział Wyszyński, iż rudy żydek kręcił się po dworcu, patrzył wszędzie i do wszystkich zaglądał wagonów.

Po drugim sygnale do odjazdu wszedł do wozu uśmiechnięty magazynier zacierając ręce.

— Szopka! powiadam panu zrobiłem szopkę jakiej jeszcze nie było. Szukał oczywiście za panem, kupił bilet do N., ale zje dyabła jeżeli pojedzie. Nie puszczę go.

— Przecież gwałtu pan nie zrobisz!

— Broń Boże! po co? o patrz pan..

Rzeczywiście rudy żydek biegał za miejscem wzdłuż wozów pociągu odsyłany od jednego konduktora do drugiego, twarz wyrażała zmęczenie i przestrach, pot lał się z niego, podwinął poły chałatu, w przerażeniu. Nareszcie dzwonek uderzył trzykrotnie, trąbka i głosy:

— Odjazd?

— Gotów! gotów! — pociąg ruszył zwolna.

Przez szparę swą widział Henryk, jak biedny żyd biegł jeszcze chwilę za pociągiem krzycząc, że musi jechać, a wesoły magazynier śmiał się serdecznie z udałego figla.

— Bój się pan Boga, coś pan uczynił! czyż to uczciwie! pan narażasz swą egzystencyę!

— Ha cóż, jak wojna, to wojna! a oni czy uczciwymi walczą środkami? niech to idzie na moje sumienie. Pan dla mnie więcej uczyniłeś.

Wielkie płaty brudnej piany spadały z biednego siwosza, gdy Mary po rozmowie z Henrykiem do domu powróciła. Koń dychał ciężko, a rozdęte chrapy jego krwią nabiegłe i drżące nogi świadczyły o zmęczeniu nad siły; ale i na jej twarzy każdy mógł był wyczytać zmęczenie i znużenie, zdenerwowanie i wzburzenie istotnie także nad siły, tak że nad sobą straciła panowanie.

Pędziła na oślep przed siebie, pobudzając biedne zwierzę ciągle do szybszego biegu, bo potrzebowała zmiany, ruchu, ruchu i jeszcze raz ruchu; instynkt jakiś parł ją w świat, uciekała sama przed sobą, przed cieniem swoim i myślami swojemi, przed namiętnością i uczuciami swojemi, a głos jakiś ścigał się z nią tak jak ona szła z wiatrem w zawody i spokojnie szeptał do uszu:

— Czego ty chcesz? czemu się burzysz? za co się gniewasz? nikt ci nic nie zrobił!

A ją najbardziej ten głos bolał i ten fakt, że nie mogła mu dać żadnej odpowiedzi i pokazać „ty się mylisz, bo ja nic nie chcę, nie jestem wzburzoną, na nikogo się nie gniewam, bo rzeczywiście nikt mi nic nie zrobił.“

Drżąca każdym nerwem, z trzęsącemi rękami, zmęczona tą szaloną jazdą niemniej jak jej koń, powróciła do swego pokoju i rzuciła się na szezlong, obiema dłońmi przyciskając gwałtownie bijące pulsa.

Była prawie nieprzytomną, gdy sługa nieśmiało wszedłszy zameldowała:

— Pan oczekuje na śniadanie.

— Tak rano? — zawołała bezwiednie.

— Już nie jest tak bardzo rano, ale pan wstał dziś wcześniej jak zwykle; pan rządzca powrócił i przyprowadził ludzi jak mrowia; pan się tem tak ucieszył, czeka na ganku na pana Wyszyńskiego.

Ucieszył się? dlaczegoż ona się nie cieszy? czyż nie troskała się przedtem? czy nie martwiła? czy Wyszyński nie usunął doprawdy nieszczęścia, które im groziło, czyż ona nie powinna mu być wdzięczną?

Wdzięczną! ona! jemu! nigdy! zrobił swój obowiązek i cóż więcej mówić i myśleć o tem; dziecinną jest, chorą i dlatego myśli o tej drobnostce więcej jak potrzeba.

Poczęła się szybko ubierać, ale w uszach dzwoniły jej słowa jego takim jakimś przejmującym wymówione głosem:

— Wolno ci wyrzucić mnie pod płot, ale...

Mój Boże, czyż ona, która w życiu swem robaka małego nie skrzywdziła, uczyniła rzeczywiście krzywdę temu biedakowi? za co? dlaczego? czy na to zasłużył? czy jej co zawinił? O tak, zawiniły te jego duże, siwe oczy, bo patrzyły na nią tak dziwnie, tak przejmująco, jakby chciały zgłębić jej duszę, zawinił, bo czemuż z tak nadludzką pracuje dla nich ofiarnością, wziąwszy na siebie cały trud pracy, myśli, pomysłu i wykonania i nie dzieląc się z nikim nawet troską myślenia o interesie! Zawinił, bo w uszach jej dzwonił zawsze cichy a taki słodki, taki przejmujący głos jego.

— Nie trzeba mnie tak szorstko odpychać, nie odtrącaj mnie pani!

Ale ona nie chce go widzieć, nic o nim słyszeć nie chce o nim wiedzieć, bo przecież jej tego nie wolno!

Przycisnęła serca gwałtownie bijące, ale nie pomyślała teraz, jak rano.

Bo przecież ona jest Słonimską, a on jej ekonomem — ale przeleciała jej przez głowę, duszę i serce myśl jakaś inna, rozpaczna, od której pobladło jej lice i ręce opadły i ciężkie westchnienie wydarło się z piersi przejętej głębokim bolem.

(C. d. n.)

nicy. Niedługo jednak pozostawał on właścicielem tego miejsca, przeniesiony w kilka lat do Biały, nie mógł on stamtąd z powodu oddalenia i utrudnionych środków komunikacyjnych, zdrojowiskiem administrować tak, jak tego była potrzeba; nie pozostało mu więc nic innego, jak postarać się o nabywcę.

Pobliskie dobra muszyńskie i tylickie, za czasów Rzeczypospolitej będące własnością biskupów krakowskich, przeszły po rozbiorze w posiadanie rządu austryackiego. Dochód z nich kazał cesarz Józef II. obracać na t. zw. fundusz religijny.

Zawiadowcą funduszu religijnego był zarząd dóbr muszyńskich i z nim wszedł Styx von Saubergen w układy, domagając się w razie odkupienia od niego zdroju, ażeby rząd zdrój ten należytą otaczał opieką i przyczynił się należycie do rozwoju miejsca kąpielowego.

Oszczędny rząd austryacki, nabywszy wreszcie po długiem wahaniu posiadłość Styxa za 150 zł.(?) monety konwencyjnej, nie rozumiał się absolutnie na własnościach leczniczych zdroju krynickiego i jak najprędzej starał się go pozbyć. Nabywca się jednak nie znalazł, puszczono więc Krynicę w ręce dzierżawców, którzy zmieniali się co chwila.

Tymczasem sława zdroju krynickiego rosła z dniem każdym; z najdalszych okolic kraju zaczęli się zjeżdżać kuracyusze, pomimo niesłychanych trudności i drożyzny, jaka wskutek napływu gości panować poczęła. Wobec braku stosownych pomieszkań, kuracyuszom nie pozostawało nic innego, jak lokować się po kurnych chatach chłopskich, za co zmuszeni byli płacić wieśniakom po 2 dukaty w złocie na tydzień. Chłopi po prostu wyzyskiwali nadarzającą się, aby drzeć łyko, sposobność.

Nietylko mieszkania, ale kąpiele urządzone były bardzo prymitywnie. Wodę czerpano ze źródła konewkami, rozgrzewano w saganach rozpalonymi do czerwoności kamieniami. Każdy używał kąpieli podług swego wid imisię, lekarza bowiem w tym czasie Krynica nie posiadała. Z czasów tych zachowała się też następująca anegdota: Do Krynicy przybył pewien szlachcic z okolic Bochni, z zamiarem wzięcia sześćdziesięciu kąpieli, a więc na pobyt dwumiesięczny. Z powodu jednak żniw, które oczekiwały go w domu, skończył kuracyę w przeciągu dni sześciu, siedząc w wannie po dziesięć godzin dziennie, jedząc w niej śniadanie, obiad i kolacye i popijając winem węgierskiem...

Na rozmaite niedogodności nadchodziły do zarządu dóbr kameralnych często bardzo skargi, o które się jednak nikt nie troszczył, oficyaliści austryaccy śmiali się i ze zdroju i z kuracyuszów.

Dopiero od r. 1807 stan rzeczy się zmienił. Krynica otrzymała lekarza zdrojowego w osobie dr. Nennela. Był to cudzoziemiec i o dobro zdrojowiska wcale się nie troszczył. Sam fakt jednak, że na miejscu znajdował się lekarz, dopomógł nadzwyczaj do rozszerzenia się sławy wód leczniczych. W trzy lata później było już w Krynicy przeszło pół tysiąca osób.

Ten nadzwyczajny przyrost gości kąpielowych zawdzięcza Krynica przedewszystkiem dr. Schultesowi, prof. uniwersytetu jagiellońskiego. Przysłany z ramienia rządu celem zbadania właściwości leczniczych zdroju, uczynił Schultes co tylko mógł, aby miejscowości tej, na której się poznał od razu, należytą zapewnić opiekę i przyczynić się do jej rozwoju. On pierwszy dokonał chemicznej analizy wody, on zdrój opisał, on dał potrzebne wskazówki, jak zakład urządzić należy, on przez swoją nieoszacowaną publikacyę wcielił go do rzędu zdrojowisk europejskich.

Wprowadzenie w czyn projektów dr. Schultesa postępowało jednak bardzo powoli, a to z powodu stosunków dzierżawnych, w jakich się Krynica wciąż jeszcze znajdowała. Dzierżawcy nie chcieli żadnych czynić ulepszeń, zwalając wszystko na rząd, jako na właściciela, rząd zaś ze swej strony zwalał wszystko na dzierżawców.

[illegible] zaczęto nareszcie wpro- [illegible] dr. Schultesa. Zdrój ocembrow[illegible]owo i nakryto, usypano wał ochr[illegible] od strony doliny, aby go nie zalał pobliski potok, rozpoczęto budowę łazienek, przeprowadzono kanalizacyę, w ogóle rząd zaczął rozumieć swój interes.

Po ustąpieniu obojętnego na rozwój polskiego zdrojowiska dr. Nennela, rząd przysyłał kolejno najrozmaitszych lekarzy, którzy jako cudzoziemcy pod względem okazywania sympatyi krajowi, którego chleb jedli, nie wiele różnili się od swego poprzednika. Z falangi drów Harlandów, Klungholtzów, Spornych, Berggrünnów, Kohnów jeden tylko dr. Stirba von Stierbitz, urodzony już tutaj w Galicyi, okazał się człowiekiem zakładowi życzliwym i zdolnym lekarzem. Nazwisko jego zapisane też w kronice zakładu złotemi głoskami. Zarówno jak lekarze tak i dzierżawcy, tacy Hechty, Bosewitze, Hoffmany, Pohlmanny, Haenslery, Ottikery, Nemetze, nie mieli z polskością nic wspólnego.

Wobec ich nieuczciwej gospodarki po krótkim czasie pewnego rozwoju, zakład, pomimo znacznych ulepszeń, przez rząd poczynionych, zaczął coraz bardziej chylić się do upadku, aż nareszcie jako nie przynoszący rządowi żadnych korzyści, skazany został na zupełną zagładę.

Wskrzesił go dr. Józef Dietl, którego marmurowe popiersie znajduje się w budynku, mieszczącym łazienki mineralne.

Patryotyczna interwencya dr. Dietla, jednego z najznakomitszych lekarzy naszych, była niezbędną — zaczęto już bowiem budynki kąpielowe rozbierać i demolować. Na skutek jego to zabiegów ówczesny gubernator Galicyi hr. Clam-Martinic wysłał r. 1856 do Krynicy komisyę, złożoną z mężów, ożywionych jak najlepszemi intencyami dla kraju, a na czele tej komisyi stał właśnie dr. Dietl.

Wypracowawszy szczegółowy plan reorganizacyi zakładu, przedłożył go rządowi i czuwał nad jego przeprowadzeniem. Dzięki jego energii i dzięki przychylności Clam Martinica dla zakładu nastąpiły radykalne ulepszenia, zakład postawiono na stopie europejskiej.

Dr. Dietl postarał się także o to, że Krynica otrzymała r. 1857 na nowo stałego lekarza, a był nim dr. Michał Zieleniewski, który dzieło rozpoczęte przez Dietla prowadził dalej, rozsławiając licznemi publikacyami zdroje krynickie. Nietylko jako znakomity a sumienny lekarz, ale także i piórem przyczynił się on niezwykle do rozwoju zakładu.

Od tego też czasu datuje się nieustanny wzrost Krynicy. To co dziś widzimy, jest dziełem ostatnich lat trzydziestu: te obszerne łazienki, te piękne wille, te wygodne hotele, ten wspaniały dom zdrojowy, jakiego pozazdrościć może Krynicy niejeden podobny zakład leczniczy zażywający europejskiej sławy, te gustowne kioski, rozległe parki, wygodne drogi, te liczne wreszcie prywatne i rządowe budynki mieszkalne, w których pannje obok komfortu wzorowa czystość i porządek; ten racyonalnie urządzony Zakład dyetetyczny dr. Skórczewskiego i drugi hydropatyczny, zostający pod sumiennym zarządem dr. Ebersa, ten wreszcie prześliczny kościół, są dziełem tych lat ostatnich. Nic też dziwnego, że Krynica, która liczyła w latach swego upadku zaledwie po kilkadziesiąt odwidzających ją osób, w ostatnich czasach o wiele przenosi cyfrę 4000 gości, szukających u jej źródeł polepszenia zdrowia.

Ze zdrojowisk.

Zakopane d. 13. sierpnia.

(Helikon i cała Europa u Sieczki. Francya na Litwie zakopańskiej. — Pola a na spacerze).

(Ew.-an) Sobotni w kasynie Dworu tarzańskiego koncert na rzecz budowy kościoła tutejszego, zakrawał na dzieło stylu szerokiego i pracy gorącej nie bez reminiscencyj klasycznych.

Więc najpierw — po homerycznej walce komitetu z bohaterem „Narodneho Divadla“ i cofnięciu sie boskiego tenora po za mgły i obłoki Helikonu, zstąpił stamtąd pomiędzy śmiertelniki tarzańskie niezrównany Tyrteusz grodu syreniego, otoczony córami mniej lub więcej eterycznemi Apolina, a poprzedzany wysłańcem bogów — również syrenim Merkurym — z jego nieśmiertelną batutą dziennikarską.

Jeśli p. Kleczyński miał sprawę niełatwą z eksponowaniem teoryi szopenowskich na klawiszach, o ileż trudniejszego dokonał zadania p. Barcewicz, skoro wbrew Szopenom, Kątskim, Wieniawskim, Paderewskim itp, zachwycającym Europę muzyką polską, zdołał siłą swego talentu zniewolić Polaków do słuchania hiszpańskich „tańców“ i francuskich „marzeń“.

Cóż dziwnego, że w ślady jego usiłowały wstąpić panie Marya Z., inszcząca sia ładnemi usteczkami na włoszczyźnie, i St. H., składająca iście pełen iluzyi cywilnej hołd na ołtarzu serdecznych dziś naszych przyjaciół nadsekwańskich — przez wyrzucenie w mazurku Szopenowskim illustracyi słownej Kornela Ujejskiego a zastąpienie jej francuską.

Że to w przyszłej świątyni pańskiej wszystkiemi snać językami chwalić się będzie godziło Pana Zastępów, więc też już i teraz na estradzie sobotniej wzniesionej na jej pożytek — gwoli uzupełnienia powyższych westchnień gallorzymskich — pojawił się obraz anglosaksoński z żywych figur, wielce efektowny. Zwłaszcza góralom, przypatrującym się pożądliwie z po za okien Dworu, sprawiał niemałą uciechą ów wychudły Anglik, który (w myśl kompozycyi p. Stachiewicza) mimo gorących chęci, nawet przez olbrzymią lunetę nie mógł w panieńskich „makach i liliach“ dojrzeć „naczyń dziwnego nabożeństwa“.

By w tym akor zie głosów wszechludzkich nie brakowało i naszego, dodać więc należy, że audytoryum składało się wyłącznie z Polaków i Polek, wynurzających też wrażenia swoje — po polsku, z wyjątkiem chyba dwóch pierwszych rzędów krzeseł, gdzie zasiadła snać poczciwa nasza Litwa, która nie wiedząc, że już dziś modnym językiem salonowym jest angielski, nie francuski, postaremu kale zyła kuchenną mową piękny język salonów.

W głębokich puszczach litewskich — powiadają — ludzie tak bywają odcięci od reszty świata, że się znajdują tam jeszcze tacy, którzy najświęciej są przekonani, iż na tronie polskim dotychczas jeszcze panuje miłościwie Henryk Wapoczciwinom za złe nie wzięto ich anarchizmu, zwłaszcza, że to szło na ofiarę godziwą.

Słowem — w braku wentylacyi przy 40° Reaumura w sali — każdy jak mógł pracował w pocie czoła ku tem większej chwale Pana Boga, a z podziwem zwolenników ks. Kneippa i dr. Piaseckiego nad spływaniem tak cennego daru jak pot ludzki w hydroterapii — (metody gambrinusowej) ekswójta zakopańskiego — Sieczki.

Wylewy.

Z całego kraju, gdzie tylko nieco większe rzeczki lub nawet potoki górskie znajdują się, nadchodzi jedna wieść: wylewy. Kraj nasz dotyka w tym roku powódź po raz trzeci. Na innem miejscu piszemy o sprawie tej — tu notujemy tylko szereg smutnych doniesień, jakie o katastrofie tej otrzymujemy:

Przemyśl 14 sierpnia. Od Przemyśla po Medykę niemal jedno jezioro. Pod wodą od soboty rana Zasanie i Garbarze, nadto Wilcze, Błonie i Przekopanie. Drewniany most prowizoryczny powyżej mostu kolejowego zerwany, łazienki zniszczone, domy na ulicy Ogrodowej pod wodą, a wezbrany San z szumem unosi kupy zboża, szczątki domów i mnóstwo drzewa. Woda uniosła także wiązanie dachu, przeznaczonego dla nowego gimnazyum wartości kilkunastu tysięcy. Ziemia przesycona wilgocią nie przyjmuje więcej wody, a ta nie mając odpływu, tworzy na łanach rozległe kałuże, w których gnije pozostałe żyto i pszenica. Ziemniaki psują się także; siana suchego zebrano mało.

W niżankowickim powiecie Wiar uniósł most i przerwaną została komunikacya z Kalwaryą Pacławską. Żandarmerya wstrzymuje pątników dążących na odpust do Kalwaryi Pacławskiej.

Od wczoraj południa woda opada, dziś jednak jeszcze wynosi przeszło 3 metry ponad stan zwykły. Ruch kolejowy między Zagórzem, Chyrowem i Jasłem jakoteż między Węgrami przerwany.

Dnia 11. b. m. szalała nad Wojtkową straszna burza i ulewa. W nocy na 12. było nawet oberwanie chmury, w skutek czego stan rzeki Wiaru doszedł do niezapamiętanej wysokości, a to co grad 23. lipca zostawił, zostało teraz w całej dolinie Wiaru i wsiach Jureczkowie, Wojtkówce, Wojtkowie i Grąziowie zniszczone. Grunta nad wodą zostały zamulone, jary przy tartakach porozrywane, a ludność wiejska mająca głównie w nizinach ziemniaki i kapustę, pozbawiona tych najważniejszych artykułów żywności.

Iwonicz 13 sierpnia. Onegdaj pękł wodociąg naftowy, skutkiem tego jedna cała przestrzeń Iwonicza została naftą zalana. Rzeczułka tutejsza wystąpiła z brzegów podmulając bliżej położone domostwa.

Rymanów 13 sierpnia. Oberwanie się chmury wyrządziło tu nieobliczalne szkody. Rzeczka Taba i potok górski wystąpiwszy z brzegów zalały niemal całą miejscowość. Wszystkie mosty pozrywane, do domów woda z szalonym pędem się dostawała. Szkody obliczają na kilkadziesiąt tysięcy. Przyległe wsie Posada górna i dolna, Wróblik i t. d. całe stoją pod wodą.

Brzozów 13 sierpnia. Przedwczoraj padał tak nawalny deszcz z gradem, że wystąpiła z brzegów rzeczka Stobnica, zalewając wszystek plon na pniu i pomieciu szerokiem korytem pod samą górę. Spustoszenie ogromne, głód niezawodny.

Nowy Sącz d. 13. sierpnia. Skutkiem wylewów szkody ogromne. Dunajec tak wystąpił z brzegów, że dostał się aż do stacyi „Przystanek miasto.“ Na parę mil w około jedno jezioro. Rzeka Raba wylała również.

Nowy Targ d. 13. sierpnia. Czarny Dunajec porwał część mostu na trakcie ku Chabówce i zalał przedmieście. Komunikacya z Zakopanem na dni kilka przerwana.

W skutek trzydniowej ulewy wszystkie potoki górskie w nowotarskiem i Dunajec wezbrały pod Krościenkiem; dwa mosty zerwane i most pod Szaflarami. Zalane są pola: Maniowy, Dębna, Ostrowska.

Turka d. 13. sierpnia. Ul[illegible] wały powódź. Mnóstwo dom[illegible] i zniszczonych a między tymi dom, w kt[illegible]rym się mieści starostwo. Zbiory uniosła woda.

Szczawnica d. 13. sierpnia. Dunajec wyrządził znaczne szkody. Droga Pienińska zalana.

Stryj d. 14. sierpnia. Stryj wylał na przestrzeni kilku milowej. Przedmieście Ryń i Marcinówka pod wodą.

Sanok d. 13. sierpnia. San wylał i zupełnie zniszczył najżyźniejsze grunta. Stan wody od niepamiętnych lat niebył tak wysoki. Cały szereg wsi uległ niemal zupełnemu zniszczeniu, najwięcej jednak ucierpiały Łodzina, Witryłów, Temeszów, Ulucz, Hroszówka, Jabłonica i wiele innych. Zboża ozime z powodu ciągłej słoty stały w mendlach, a jare częścią wyżęte na pomieci, a częścią jeszcze na pniu. Straszny był widok, gdy wezbrane wody unosiły te zboża, były chwile że całe przestrzenie wody zupełnie pokryte były snopami i zbożem. Pomoc jest niezwłocznie potrzebna. Gminy i obszary dworskie podały o odpisanie podatków. Niemają jednak poszkodowani wielkiej nadziei, bo pp. inspektorowie podatkowi tak w Brzozowie jak i w Sanoku odznaczają się ogromną źle zrozumianą gorliwością i nadzwyczaj małe opusty przyznają.

Gościńce San bardzo uszkodził i do dzisiaj jest przerwana komunikacya między miasteczkami Mrzygłodem a Dynowem, mianowicie we wsiach Witryłowie i Temeszowie na przestrzeni może 100 m. droga zupełnie spustoszała. *(P).*

Ruch kolejowy na przestrzeni Żółkiew-Rawa Ruska został już na nowo podjęty, jak również na szlaku Lwów-Nowy Zagórz-Mezö Laborcz.

Wiedeń d. 14 sierpnia. Dzienniki tutejsze zamieszczają o klęsce powodzi w Galicyi następujące telegraficzne sprawozdanie: „Rzeka Świca pod Sokołowem doszła do wysokości 3·30 mtr., San pod Przemyślem do 3·30 m., pod Sanokiem do 4·25 m., Stryj pod Żydaczowem do 4·25 m., Dniester pod Haliczem do 2·32 m., Jasiołka do 3·70 m. Wszystkie zalały okoliczne wsie. Miejscowość Hoszów zupełnie pod wodą. Dwa domowstwa porwała woda. Prowizorycznie zbudowany most — zburzony. Miejscowość Sokołów zalana. Wiele domów, między niemi urząd telegraficzny, pod wodą. Komunikacya przerwana, woda wciąż jeszcze przybiera. Woda w rzece Oporze jeszcze wyższa, aniżeli była w czasie powodzi czerwcowej. Komunikacya na drodze Dolina-Wysków przerwana. San uszkodził pod Jawornikami most długości ośmdziesięciu metrów. Komunikacya przerwana. Rzeka Jasiółka porwała most pod miejscowością Barwinek. Miejscowości Hatkówka i Berezówka pod wodą.

W Stryju przedmieście Marcinówka pod wodą. Mieszkańcy delożowani. W Turce wiele domów, dwa młyny, i kilka mostów zburzone. Akty urzędowe starostwa, urzędu podatkowego i sądu mocno uszkodzone. Jedna osoba zginęła. Straty skutkiem powodzi wszędzie ogromne. Cały ruch na przestrzeni Lwów-Rawa ruska przerwany, toż samo między Jasłem a Nowym Zagórzem“.

KRONIKA.

Lwów dnia 14 Sierpnia.

Zapiski osobiste. Znana artystka p. Kwiecińska leży w Stanisławowie ciężko chora.

Dyrekcya kolei skarbowych donosi że pociągi pospieszne nr. 3 i 4 zatrzymywać się będą również w Mszanie na szlaku Lwów Kraków, a to w czasie od 14 b. m. do 13. września włącznie.

Wieści o cholerze. Chory, który onegdaj we Lwowie zaniemógł wśród objawów niepokojących, jak się okazało, nie był chory na cholerę i ma się już znacznie lepiej.

Wypadków cholerycznych było ogółem w kraju naszym do dnia wczorajszego 10, z których 4 zakończyły się śmiercią. W Tatarowie mianowicie zachorowały dwie osoby, w Janowie 2, w Delatynie 2 i w Mikuliczynie 1, w Podleśniowie ad Mikuliczyn jedna kobieta, 24-letnia wyrobnica, w Jabłonicy jedna tj. wójt gminy i wreszcie w Bełzcu, gdzie gospodarz 55 letni po pięciodniowej chorobie umarł. Badanie bakteryologiczne urzędowe stwierdziło w tym wypadku bakcyle przecinkowe Kocha. Oprócz tego z dwóch robotników peczeniżyńskich, którzy zachorowali w powiecie z Körösmezö umarł jeden.

W hiszpańskiej Gallicyi skonstantowano także 5 wypadków cholery.

Na ul. Teatralnej nr. 5 zachorowała wczoraj o godz. 3 popołudniu Barbara Kaczanowa i dwoje jej dzieci (6—12 lat), wśród objawów nader podejrzanych. Na pierwsze wezwanie wyjechało natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej z drem Czarnikiem na czele, a w godzinę później sam prezes towarzystwa, dr. Strojnowski, w towarzystwie dr. Sokala. Równocześnie ze strony władzy sanitarnej, którą stacya ratunkowa uwiadomiła, przybył także dr. Łopacki w zastępstwie fizyka dr. Pawlikowskiego. Chorych odstawiono wozem dla chorych zakaźnych do szpitala, pomieszkanie opróżnione, a zdrowych izolowano.

Konfiskat. Wczorajszy numer *Dzien. pol.* uległ konfiskacie za artykuł przeciw prezydentowi kolei państwowych.

Odpowiedź na za Zuty. Dyrekcya kolei państwowych uprasza nas o umieszczenie następującego pisma:

W nrze 221 *Dziennika polskiego* z d. 11. sierpnia b. r. zamieszczono artykuł pt.: „Niesumienność administracyi kolei państwowych“ z podpisem p. dra Henryka Jasińskiego, właściciela dóbr Zarzyszcze. Ponieważ wspomniane pismo odmówiło przyjęcia odpowiedzi na powyższy artykuł, upraszam o łaskawe zamieszczenie w łamach szac. pisma następujących słów kilka:

W artykule wyż powołanym, p. dr. Henryk Jasieński żali się z powodu rzekomo niesłusznego załatwienia jego pretensyi o odszkodowanie za spalony kawał lasu i kończy rozmaitemi pogróżkami pod adresem zarządu kolejowego. Jest to zatem czysto prywatna, cywilno-prawna pretensya, która mimo przeciwnego zdania objawionego ze strony p. Jasińskiego nie nadaje się do dyskusyi publicystycznej. Wobec tego podpisana Dyrekcya ruchu nie widzi się spowodowaną, roztrząsać w tem miejscu słuszność lub niesłuszność pretensyi dra Jasińskiego i musi przedewszystkiem wyczekiwać ewentualnego wyniku kroków sądowych zapowiedzianych przez szanownego autora artykułu w pismie jego z dnia 23. lipca br. do Dyrekcyi ruchu wystosowanem. Dyr. ruch. *Deyma*

Kolej elektryczna. Rozpoczęto już roboty przygotowawcze do budowy kolei elektrycznej we Lwowie, przekładaniem w alei dojazdowej do głównego dworca szyn tramwajowych. Równocześnie przygotowano zapasy kostek granitowych na wybrukowanie tej drogi. Ruch tramwajowy na czas przebudowy odbywać się będzie w alei dojazdowej na dworzec, na jednym torze.

Księgi ławnicze Starejsoli. Przy wizytacyi sądu powiatowego w Starejsoli znalazł wiceprezydent dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki stare księgi z XVII. i XVIII. wieku, dla celów sądowych bez przedmiotowe a jednakowoż ciekawe pomniki przeszłości. Zwrócił się więc do Wydziału krajowego z prośbą o wydelegowanie urzędnika archiwalnego celem oceny tychże pomników. Rezultat badania wykazał, że znalazły się trzy bardzo ważne księgi jurysdykcyi magdeburskiej w Starejsoli, z lat 1667—1790. Życie małomiejskie miasteczka, w którem saliny królewskie ożywiały handel i przemysł, wyjaśnia się na podstawie tych aktów — jest to w ogóle materyał do poznania historyi Starejsoli pierwszorzędnej wagi. Ważne są również księgi ingrossacyjne z lat 1792 aż do 1878, bo wśród tych wypisów dotyczących realności miejskich są i wypisy laudów elektorów miejskich, dotyczące majątku kościelnego, a częstokroć odpisy dokumentów bardzo starych jak np. przywilejów cechowych Zygmunta III. W ostatnim tomie są akta dotyczące sprzedaży gruntów kamery przy zwijaniu salin w Starejsoli na rzecz mieszczan z planami sytuacyjnemi, opisanie budynków salinarnych itp. Pomniki to przyszłości dla historyi wewnętrznego życia miasta niegdyś królewskiego, arcyważne i miejmy nadzieję, że w skutek troskliwości wiceprezydenta wyższego sądu krajowego zostaną przechowane na pożytek nauki. Niestety jest to jeden przykład, gdzie dobra wola jednostki ratuje pomniki przeszłościowe tak często idące w poniewierkę. Wobec braku ustawy państwowej, któraby zmuszała urzędy administracyjne i sądowe do oddawania bezprzedmiotowych dla nich pomników przeszłościowych urzędom archiwalnym krajowym celem ich ocenienia, tylko dobre chęci i wola jednostek może ratować pomniki przeszłości.

Podczas manewrów galicyjskich będą po raz pierwszy funkcyonowały nowo kreowane „telegraficzne patrole kawaleryi“. Każdy pułk kawaleryi jest zaopatrzony w patrol telegraficzną, składającą się z 4 jeźdźców, którzy mają pełnić służbę telegraficzną na dwóch stacyach. Stacye te mogą być albo ruchome na koniach, zapomocą zapasowych drutów założone, albo można użyć do tego każdej państwowej linii telegraficznej, połączywszy z nią swoje aparaty. Telegraf kawaleryi jest w stanie nietylko służbę telegraficzną na kolejach lub stacyach telegraficznych objąć, lecz zapomocą własnych aparatów z temi stacyami się łączyć, galwaniczną korespondencyę podsłuchać i „odprowadzić“, w końcu samodzielnie „fonicznie“ telefonem telegrafować w ten sposób, że stacye telegraficzne państwowe wiedzieć o tem nie będą. Zaopatrzone są również te patrole w mikrofony do ustnej korespondencyi, umożliwiające rozmowę w odległości 50 kilometrów. Przy korpusie lwowskim prowadzić będzie służbę telegraficzną porucznik 3 pułku ułanów Alfred Fiszer, przy przemyskim korpusie podporucznik 6 pułku ułanów Władysław Haas.

W Szczawnicy odbył się bankiet z okazyi połączenia się klubu szczawnickiego z pienińskim, który teraz będzie oddziałem Towarzystwa tatrzańskiego. W bankiecie tym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Wydział klubu z całą energią stara się o ułatwienia i różne dogodności dla zwiedzających Pieniny, a także o ożywienie ruchu towarzyskiego. Urządzona niedawno loterya fantowa na dokończenie budowy miejscowego kościoła, przyniosła czystego dochodu przeszło 700 zł.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Zakopanem. W willi p. Walerego Eliasza chodził na szczudłach dwunastoletni chłopczyk z Królestwa, Ignacy Piwnicki i spadł z nich tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o kamień, umarł na drugi dzień wskutek wstrząśnienia mózgu.

Fata morgana w Zakopanem. Dnia 9 sierpnia mniej lub więcej o godz $12^1/_2$ począł nagle wśród wysokiego stanu barometru (697 mm. rtęci w biurze stacyi klimatycznej) i przy dosyć silnym wietrze południowo-zachodnim padać deszcz w dolinie Strążysk i okolicy, który przysłonił widok Giewontu i Czerwonych Wierchów, nie zacierając jednak w pierwszych kilkunastu minutach konturów tych gór, które tylko zamglone były. Dodać należy, że do tego czasu niebo było częściowo pogodne. Chmury wiatrem pędzone unosiły się dosyć wysoko ponad szczytami. Nagle ukazał się ponad przełęczą, łączącą Czerwony Wierch - Małołączniak z Krzesanicą, szczyt góry kształtu stożkowatego od lewej strony stromy, od prawej łagodniej spadający, jakby odrysowany na tle zasłony spadających kropli deszczu. Zjawisko to trwało kilkadziesiąt sekund, poczem rzeczony szczyt począł blednieć i zacierać się, aż po kilkunastu sekundach znikł zupełnie. Po 4—5 minutach ponownie pojawił się tenże sam szczyt w tem samem miejscu zupełnie wyraźny i zniknął znowu po 40—50 sekundach zwolna się zacierając. Sądząc po kształtach, szczyt ten odpowiadaćby mógł szczytowi Krywania, odległego od punktu obserwatora w prostej linii około 12 klm.

Hołd dla Jeremiego. W piątek 11. bm. w sali czerniowieckiej Czytelni polskiej odbyło się posiedzenie członków wydziałów wszystkich miejscowych towarzystw polskich, celem narady nad uczczeniem 70-letniej rocznicy urodzin Kornela Ujejskiego. Postanowiono sędziwemu poecie przesłać ozdobny adres od Polaków z Bukowiny. Nadto Czytelnia Polska, podobnie jak Sokół, zwołują na 10. bm. walne zgromadzenie swych członków, celem zamianowania autora „Chorału“ członkiem honorowym wymienionych instytucyj kresowych. Dzień urodzin poety obchodzonym będzie w Czerniowcach uroczystym wieczorkiem, który urządzą w sali Czytelni połączone stowarzyszenia polskie.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu dyrekcyi kolei państwowych odbyło się d. 8. bm. w Stanisławowie. Po nabożeństwie w cerkwi odprawionem przez ks. biskupa Kuiłowskiego a w kościele rz. kat przez ks. kan. Kerschkę, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego wobec reprezentantów wszystkich władz rządowych i autonomicznych.

Z wycieczki „Echa“. Po świetnym koncercie w Nowym Targu udali się „Echiści“ do Zakopanego, gdzie w piątek odbył się koncert z niebywałem powodzeniem. Entuzyazm, zwłaszcza gości z Królestwa i Poznańskiego, nie miał granic, a hucznym oklaskom nie było końca. Dzielni śpiewacy powtarzać musieli każdy numer programu po kilka razy a oprócz tego odśpiewać mnóstwo nadprogramowych dodatków. Ogólnie domagano się, aby „Echo“ urządziło w Zakopanem jeszcze jeden koncert.

Było to jednak niemożebnem, gdyż na sobotę zapowiedziany już był koncert w Rabce, który mimo zmęczenia wywołanego całodzienną podróżą powiódł się świetnie. Jak nam telegrafują, sala była przepełniona a dzielnym wykonawcom nie szczędzono oklasków. Po koncercie odbyło się wspaniałe przyjęcie drużyny „Echa“ przez dyrektora Cibowskiego i dra Głuchowskiego.

Trzęsienie ziemi nawiedziło onegdaj okolicę Neapolu. Dało się ono uczuć we wsiach położonych w pobliżu miasta tj. w Nattinata, Monte Angelo, Manfredonia i Rodi.

Kongresy. Zapowiedziany na przyszły miesiąc w Rzymie międzynarodowy zjazd lekarzy, z powodu niepomyślnego stanu zdrowotności w niektórych krajach, odłożono do kwietnia roku przyszłego. Przy zmianie terminu projektowanem jest również urządzenie jednocześnie międzynarodowej wystawy hygienicznej.

Kongres archeologów odbędzie się w październiku rb. w Atenach, a wezmą w nim udział prawie wszystkie rządy europejskie i uniwersytety. Po kongresie odbędzie się kilka wycieczek do różnych miejscowości w Grecyi, zasługujących na uwagę ze względu na starożytne wykopaliska.

Koło w armii francuskiej. Francuskie ministeryum wojny powzięło zamiar fabrykować welocypedy i sprzedawać je na wypłaty oficerom i podoficerom. Idzie o to, że w czasie wojny cyklista w towarzystwie kilku ludzi, dobrze uzbrojonych, daleko wygodniej może robić rokonesanse niż liczniejsze patrole konne.

Dzieje podatków ogłosiła obecnie „Gazeta Frankfurcka“ z okazyi zjazdu ministrów skarbu państw niemieckich. Okazuje się z nich, że jeszcze przed 240 laty oddawano w Niemczech podatki „całkiem dobrowolnie i z chęcią“ co tem jest dziwniejszem, że już w 50 lat później za Fryderyka I. pruskiego nawet części ubrania obłożono podatkiem. Gdy już głowy podatkiem pogłównym dostatecznie ostrzyżono, przyszła kolej na peruki, a następnie na pończochy i trzewiki. Musiał to być pocieszny widok, gdy taki inspektor od peruk na ulicy wzywał jednego lub drugiego uczciwego obywatela, aby zdjął perukę celem przekonania się, czy jest ostemplowaną — albo gdy kontrolerzy poważnym matronom ściągali pończochy i trzewiki. Trudno zrozumieć rozporządzenia, mocą którego starsze panny, w dodatku do nieszczęścia, że na wartości ich mężczyźni się nie poznali, musiały płacić skarbowi po 24 dobrych groszy. Ale w owych czasach nawet wieprze musiały się skarbowi opłacać. Właściciele ich obowiązani byli wydzierać im szczec każdego roku około św. Jana i oddawać ją królewskiej komisyi, handel szczeciną stanowił bowiem monopol króla.

Celem podniesienia rolnictwa ma rząd rosyjski dozwolić we wszystkich częściach państwa zakładać stowarzyszenia rolnicze, które będą mogły powstawać we wszystkich gminach.

Pług pokoju. Na wzór „dzwonu wolności“ istniejącego w amerykańskim stanie Kolumbii, postanowiono tam zrobić także pług pokoju. Na ten cel przeznaczono wszystkie stojące tamtejszemu rządowi do dyspozycyi miecze, karabiny i szable, a na części drewniane pługu postanowiono również użyć drzewa z pamiątek narodowych.

Oryginalne spostrzeżenie uczynił pewien badacz nowojorski. Twierdzi on mianowicie, że kobiety nigdy nie kupują ilustrowanych pism satyrycznych. Ciekawą byłoby rzeczą, jakby to Mantegazza objaśnił.

Dwakroć dyamentowe wesele tj. stuletnią rocznicę swego ślubu święcili w tych dniach małżonkowie Józefowstwo Szathmary, w miejscowości Zsombolya w Banacie na Węgrzech. Dzisiejsza generacya pamięta Szathmarych już jako staruszków, którzy jednak do ostatnich prawie dni zarabiali pracą rąk na swe utrzymanie. Dopiero niedawno potracili siły oboje, a ponieważ nie mają też już nikogo z krewnych, przeto rada gminy Zsombolya postanowiła zaopiekować się nimi i wyznaczyć im chleb łaskawy do zgonu.

Arabskie cyfry. Świat uczony nie mógł się dotąd zgodzić na jedno co do kwestyi czasu, w którym używane dotąd powszechnie cyfry arabskie zostały zaprowadzone w środkowej Europie, a szczególniej w Niemczech. Gdy przed niedawnym czasem na belce pułapowej pewnego starego domu znaleziono wyciętą przy pomocy siekiery cyfrę „1346“, znaczna część uczonych wyraziła przekonanie, iż ów cieśla musiał się pomylić co do kształtów „3“ i „5“ oraz, że właściwie powinna się tam była znajdować data: „1546“, wcześniej bowiem cyfry arabskie nie były w tych stronach w użyciu. Tymczasem znaleziono niebawem na cmentarzu w Ulmie kamień grobowy z wyrytym cyframi arabskiemi 1388 rokiem, obecnie zaś uczyniono jeszcze dwa nowe odkrycia, mianowicie w tymże Ulmie znalazł się kamień wapienny z wyrytym rokiem 1296 a w klasztorze Limburg pod Dürkheimem [illegible] wyrytą cyfrę 1265. Nie ulega więc obecnie wątpliwości, iż uczeni, odnoszący używanie cyfr arabskich w środkowej Europie do połowy wieku dwunastego, mieli zupełną słuszność.

5000 ludzi spaliło się, jak donoszą dzienniki angielskie z 8. bm. w Sam Yuen Lee pod Kantonem w Chinach, a to podczas pożaru miasta, który zniszczył 1000 domów w mieście i 4 sąsiednie wsi. Pożar powstał wskutek eksplozyi w prochowni.

Na indeksie wzbronionych katolikom ksiąg znalazła się też książka Pawła Mantegazzy „Fizyologia kobiety“. Wogóle wszystkie dzieła Mantegazzy zostały przez „congregatio librorum prohibitorum“ umieszczone na indeksie.

Zbieg okoliczności. Z okazyi 14 kongresu geograficznego francuskiego, odbywającego się w Tours, zwrócono uwagę na niezwykły zbieg okoliczności. Jednym z najczynniejszych członków kongresu jest książę Roland Bonaparte, syn ks. Piotra, który na wiosnę w r. 1870 w gniewie zastrzelił młodego dziennikarza Wiktora Noira w swem prywatnem mieszkaniu. Kongres geografów odbywa się w sali sędziów przysięgłych pałacu sprawiedliwości, gdzie ks. Piotr Bonaparte był w marcu r. 1870 sądzonym i od winy uwolnionym został. Syn siedzi obecnie podczas obrad kongresu na tem samem miejscu, na którem ojciec jego siedział jako oskarżony. Ks. Roland nie ma nic z owego dzikiego temperamentu ojca, który dla Napoleona III. był nader niewygodnym.

Odpowiedź Administracyi. WPan *W. W.* Carlsbad Frankfurt. „Kuryera kolejowego“ pols. i kartę WP. posyłamy do księgarni H. Altenberga, celem zarządzenia żądanej wysyłki.

Zmarli.

† **Konrad Kucharzewski**, fotograf, zmarł w Warszawie. Zmarły był przed kilkunasty laty kierownikiem słynnego zakładu fotograficznego w Paryżu pod firmą „Valéry“, następnie zaś w Warszawie w pierwszorzędnych zakładach J. Mieczkowskiego i „Conrada“.

**Alfred Catal

wznoszenie się i opadanie słupka rtęci w barometrze, wnioskując z tego, czy ustanie wreszcie nieznośny deszcz albo też czy po długich upałach spadną upragnione krople dżdżu, ożywiając pola i łąki, drzewa i kwiaty, zwierzęta i ludzi. Barometr jest dziś rzeczą ogólnie używaną, przedmiotem niezbędnym w każdym prawie domu.

W roku bieżącym święci barometr 250-letnią rocznicę swego istnienia.

Przed 300 laty chciał jeden z książąt florenckich sprowadzić wodę z niżej położonej studni do swego ogrodu. Wzięto się do pracy, ale jej nie dokonano, nieposłuszny żywioł stawił opór i wbrew uznawanej podówczas zasadzie: przyroda nie znosi próżni — nie chciał się wznieść do góry. Zdarzenie to zastanowiło Galileusza, bo przecież od czasów obywatelstwa, który postawił tę zasadę, nic podobnego się nie zdarzyło. Począł więc badać i przyszedł do wniosku, że zasada ta niezupełnie jest prawdziwą, gdyż woda w próżni wzniosła się tylko do wysokości około 10 metrów. Zagadka pozostała zagadką, utrzymała się więc i nadal zasada: przyroda nie znosi próżni, jakkolwiek uległa pewnemu ograniczeniu. Dopiero Torricelli, wielki uczeń wielkiego Galileusza, odkrył tajemnicę i pokazał światu właściwą przyczynę, dla której woda podniosła się tylko do pewnej wysokości, drzez co usunął mylne mniemanie o wstręcie przyrody do próżni. Doświadczenia jego wykazały bowiem, że w rurce szklanej, z której usunięto powietrze, a którą wstawiono do naczynia rtęcią napełnionego, rtęć wznosiła się do 760 mm., skąd naturalny wypływa wniosek, że powietrze cisnąc na powierzchnię rtęci w naczyniu sprawia, że w rurce bezpowietrznej rtęć nie doznając równoznacznego nacisku, podniesie się tak wysoko, jak wysokim jest słupek rtęci, który co do wagi równa się ciężarowi powietrza cisnącego na pewną płaszczyznę. Ponieważ zaś woda jest 13 5 lżejszą od rtęci, więc ciśnienie powietrza podniesie słup wody 13·5 razy wyżej, jak słup rtęci, co właśnie stanowi wysokość 10·25 metrów.

Działo się to we Florencyi w r. 1643 i odtąd uczeni już nie powinni byli twierdzić, że przyroda nie znosi próżni, ale przecież wygodna formułka utrzymała się długie czasy. Myśl jednak rzucona zajęła wielu badaczy i poczęli szukać, czy też nie znajdą wypadku, w którymby twierdzenie Forricellego się nie sprawdziło. Pierwszy Pascal wpadł na myśl bardzo rozsądną i postawił kwestyę w ten sposób: jeśli wznoszenie się rtęci zależy od ciśnienia powietrza, to słupek rtęci powinien na górach, gdzie ciśnienie jest mniejsze, opadać, a wznosić się na dolinach, gdzie ciśnienie powietrza jest większe. Myśl Pascala wykonał szwagier jego Perier z Clermont, zrobił doświadczenie i przekonał się, że rzeczywiście rtęć w barometrze u stóp góry Puy de Dôme wznosiła się wyżej, aniżeli na jej szczycie.

Mimo tak jawnych dowodów barometr nie znalazł dobrego przyjęcia u ogółu; jedni mu nie dowierzali, a drudzy wprost uznawać nie chcieli. Czego jednak nie dokonały dowody na doświadczeniach oparte, dokonał bieg czasu i barometr udoskonalony przez rozmaitych ludzi po zastosowaniu bądźto innych materyałów bądźto formy innej, stał się najcelniejszym przyrządem w dziedzinie meteorologii.

W miejsce barometrów szklanych, które okazały się niewygodnymi w podróżach, praktyczny wiek dziewiętnasty wprowadził barometry metalowe, aneroidy, gdzie powietrze cisnąć ma na delikatną ściankę metalową, powoduje zboczenie wskazówki w jednę lub drugą stronę, odnośnie do ciśnienia istniejącego w danej chwili.

Dziś barometr zyskał już ogólne uznanie i w połączeniu z hygrometrem daje możność przewidywania pogody lub deszczu.

Ćwierć tysiąca lat stoi barometr w usługach człowieka. Zapomocą niego oznaczamy wysokość gór, badamy powstanie i kierunek wiatrów — słowem robimy miliony spostrzeżeń.

Sztuki piękne.

Teatr.

Publiczność lwowska odnowiła wczoraj dawną a miłą znajomość. Niezapomniany we Lwowie artysta warszawski p. B. Ładnowski przypomniał się jako Otello pamięci swoich dawnych dobrych przyjaciół, a jak wielką liczbę musi ich dotąd posiadać, wnosić można stąd, że miejsc w amfiteatrze naszego letniego pałacyku Melpomeny zabrakło na wczorajsze przedstawienie.

A nietylko dobrego a miłego znajomego witano w p. Ładnowskim, oklaskiwano w nim również znakomitego artystę, z którego rąk wyszło dzieło nieśmiertelnego Szekspira z taką prawdą oddane, iż długiej pięcioaktowej tragedyi wysłuchała publiczność jednym tchem.

W odsłonie ostatniej podczas straszliwej sceny śmierci Desdemony przerażenie malowało się na twarzach widzów i z pewnością, gdyby wypadało, z piersi kilkudziesiątek widzów dobyłby się okrzyk zgrozy. Tak potężne wrażenie wywierała prawda gry p. Ładnowskiego i doskonałej jego towarzyszki w roli Desdemony p. Stachowiczowej.

Warszawscy artyści, z których już trzeciego witamy w tym roku na naszej scenie, wzorem są dla naszych pod względem szlachetności ruchów i dykcyi i pod względem pełnego smaku uwydatniania szczegółów, o p. Ładnowskim więc powtarzać tego nie trzeba, ale czego opisać niepodobna, co każdy sam odczuć musi, owo stopniowanie gry, owe przejścia nieznaczne z szorstkości żołnierskiej do miłości Romeowej, a z niej do szalonego wybuchu zazdrości, to jest wyłączną własnością wielkiego talentu p. Ładnowskiego. Od sceny pierwszej do ostatniej w każdem słowie, w każdym czynie był p. Ładnowski tak naturalnym i tak prawdziwym, że niemal wmówił w słuchaczy, iż Desdemona rzeczywiście jest winną i że zabijając ją, wypełnia tylko akt sprawiedliwości.

Otoczenie artysty warszawskiego starało się dotrzymać mu kroku i starało się z powodzeniem. Również i cała *mise en scène* była wyborną tak, że całość przedstawienia wypadła bez najmniejszego zarzutu.

Z lwowskich artystów brali wczoraj udział oprócz p. Stachowiczowej pp. Pankiewiczówna, Hierowski, Zboiński, Kliszewski, Walewski, Chmieliński i Wysocki.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w poniedziałek „Przed ślubem", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. Drugi gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich. Jutro we wtorek po raz szósty „Biedna dziewczyna", krotochwila ze śpiewami w 6 obrazach przez L. Krenn'a i K. Lindaua z muzyką L. Kuhn'a. Tłumaczył A. Kiczman.

Artysta sceny lwowskiej p. Laskowski występował niedawno na warszawskich scenach i jak tamtejsza krytyka jednozgodnie osądziła, okazał się aktorem i śpiewakiem pełnym talentu. Dzienniki warszawskie chwalą piękny głos, dobrą dykcyą, deklamacyę bez zarzutu i szlachetne ruchy tak do niedawna mile zawsze widzianego na scenie skarbkowskiej artysty.

Małoruska trupa teatralna pod dyrekcyą Wasyłenki rozpoczęła szereg przedstawień w Wilnie.

Nowy dyrektor opery peszteńskiej Nikisch, wprowadził do repertoaru słynną operę Smetany „Prodana nevesta".

* **Teatr polski w Saratowie.** W Saratowie (nad Wołgą) bawi obecnie teatralna trupa polska. Zwiedziła ona kolejno: Rygę, Orzeł, Rostów nad Donem, Tyflis, Baku i Astrachań. Główne role grywają pp.: Gerard, Czyszkowski i Idziakowski. Trupa mimo słabych sił, doznaje wszędzie poparcia, więc zachęcona niem, zamierza dotrzeć do Tomska na Syberyi.

* **Trzy nagrody**, a mianowicie medal bronzowy za kompozycyę ornamentalną, medal bronzowy za postępy w anatomii i medal srebrny za postępy w historyi sztuki, oraz wzmiankę zaszczytną pierwszego rzędu za rysunek akademicki według antyku, otrzymała przy publicznem zamknięciu kursu w szkole Sztuk pięknych w Rouen pna Kazimiera Wiśniewska, Krakowianka, kształcąca się w tej szkole na malarkę.

* **W Odessie** gości obecnie teatr polski. Dano w nim w tych dniach z udziałem p. Zimajerowej w roli tytułowej operetkę „Nitouche." Powodzenie miała artystka ogromne, a publiczność, przepełniająca teatr, obdarzyła ją mnóstwem kwiatów.

* **Paderewski** zamierza na wzór Reszków oddawać się latem zajęciom rolniczym. W tym celu zaspokoił już wierzycieli żydowskich, którzy w tych dniach mieli wystawić na licytacyę majątek śp. Suchedckich Rozprzę w powiecie piotrkowskim.

* **„Przewodnika gimnastycznego"** Sokół (organ Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich) opuścił prasę nr. 8. z sierpnia rb. Treść: Drugi zlot Sokołów wielkopolskich. — Zlot sokoli (c. d.) — Ćwiczenia wolne czyli na miejscu (c. d.) — Zlot tarnopolski (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich itd.

* **Nagrody literackie.** Akademia umiejętności w roku bieżącym z zapisu śp. Kaspra Bieleckiego nagrodziła trzy prace literackie studentów uniwersytetu Jagiellońskiego; pracę o Monitorze p. Romana Koppensa (teologa), p. Wacława Sawiczewskiego rozprawę o jednej z prac Herakliusza Lubomirskiego i p. Mieczysława Offmańskiego pracę na temat: „Znaczenie czasopisma Monitor dla umysłowego i moralnego rozwoju w Polsce w XVIII. wieku." Konkurs na rok przyszły już rozpisany.

* **W paryskiej szkole Sztuk pięknych** zaszczytną wzmiankę w dziale rzeźby i medale za postępy w anatomii, historyi sztuki i rysunkach ornamentalnych otrzymała panna Kazimiera Wiśniewska, rodem z Krakowa.

Ostatnie wiadomości.

Według *Diła* ks. metropolita ma jutro przybyć do Lwowa z Podlutego (co jednak zapewne z powodu powodzi nie będzie możliwem). Wszyscy trzej biskupi ruscy mają konferować z namiestnictwem w sprawie rozwiązania ruskich seminaryów duchownych, a przytem także nad kwestyą, czyby już w tym roku nie można utworzyć 4-go roku teologii w Stanisławowie.

Wydział głównego ogniska moskalofilów, Towarzystwa Kaczkowskiego zwołał na 12 września walne zgromadzenie do Stanisławowa. Wyraz „Rusini" nie znajduje się w odnośnej odezwie. Według moskalofilów bowiem żadni Rusini nie istnieli i nie istnieją.

W sobotę począł hr. Taaffe 15 rok swego urzędowania jako minister-prezydent — rzecz to niebywała w państwach parlamentarnych. Dzienniki wspominają o tem każdy ze swego stanowiska. „Pogodzenia ludów" — tego głównego zadania swojej misyi — hr. Taaffe nie dokonał, — mniejsza o to z czyjej winy.

Walka Czechów o napisy na placach i ulicach miast wre w najlepsze; staroczesi idą w tej sprawie ręka w rękę z młodoczechami. Jeden z dzienników półurzędowych podnosi, że skoro Czesi tak namiętnie obstają przy niepodzielności królestwa Czech i wszędzie wietrą dążność ku rozszarpaniu onego, to w sprawie napisów odmawiając Niemcom prawa uważania Pragi za stolicę kraju i prawa pobytu w Pradze, sami stają się najdzielniejszymi rzecznikami podziału rozszarpania kraju według narodowości.

Deputacyi Czechów berneńskich, żądających interwencyi rządu, aby w Bernie obok niemieckich umieszczono napisy czeskie, odpowiedział zastępca namiestnika, że w tę sprawę wdawać się nie może, gdyż nie zapadła żadna odnośna uchwała Rady miejskiej. Zeszłoroczne napisy niemieckie nie są dziełem gminy, tylko osób prywatnych, a mianowicie komitetu zeszłorocznego zjazdu strzeleckiego. Mogą więc Czesi prywatnie na swoich domach umieścić napisy czeskie. Rząd uznaje, że Czesi tworząc większość ludności w Bernie mogą słusznie żądać napisów czeskich. Przewodnik deputacyi, dr. Prazak odparł, że cały niedobór tego zjazdu (5000 zł.) pokryła gmina, i nie dobrze to, że rząd żartować z sobą pozwala. Wiceprezydent namiestnictwa odpowiedział, że da gminie termin do oświadczenia się, poczem sprawa pójdzie drogą urzędową.

Madiarzy są skonsternowani piekielnemi burdami wielko-waradzkiemi. Jest rzeczą stwierdzoną, że policya nie chciała przeszkodzić demonstracyi ulicników, i wdała się dopiero wtedy, gdy poczęto wyłamywać drzwi i okna pałacu biskupiego jakoteż burzyć domy znakomitych Rumunów. Biskup Pavel oświadczył w telegramie, że odpowie wobec swoich władz przełożonych, ale w polemikę z dziennikami wdawać się nie myśli, zresztą w swojem i swojej dyecezyi imieniu odpiera zarzut zdrady ojczyzny.

Sekretarzem stanu dla spraw skarbowych Rzeszy niemieckiej (tj. jakby ministrem skarbu) mianowany został hr. Posadowski, dyrektor (najwyższy urząd prowincyonalny po prezydencie rejencyi) prowincyi szląskiej. Nominacya ta wywołała powszechne zdumienie, gdyż wcale innych kandydatów stawiano, i to daleko wyższych rangą. Hr. Posadowski ma pochodzić z Kongresówki, ale snać przestał być Polakiem, skoro w sejmie pruskim należy do klubu wolne-konserwatywnego, a nie do Koła polskiego.

Wyszło rozporządzenie, mocą którego liczba słuchaczów żydów na wszechnicy kijowskiej nie może przenosić dziesiątej części ogółu słuchaczy.

Organ Crispiego, *Riforma*, zestawia ogromne zwycięztwa, jakie stronnictwo klerykalne odniosło przy ostatnich wyborach gminnych i prowincyonalnych we Włoszech. W Rzymie przeprowadziło wszystkich swoich kandydatów, w Medyolanie 6 na 14, w Turynie 6 na 12, we Florencyi 9 na 12. Ale w Genui, Bergamo, Prato, Monzy, Gaecie, Lodi, Savonie, Vicenzy, Lucce, Brescyi, tudzież we wielu pomniejszych miastach tryumf klerykałów był nieograniczony. *Riforma* usilnie upomina liberałów, aby swoją obojętnością i niedbalstwem nie dopomagało ultramontanom do zwycięztw, które są wstydem (!) dla Włoch."

TELEGRAMY.

Praga d. 12. sierpnia. W Rewnicach miejscu kąpielowem, rozrzucono między publiczność pamflety przeciw żydom, pisane po czesku. Wzburzony tłum powytłukał żydowskim właścicielom will okna, a wielu z nich poturbował silnie.

Petersburg d. 12. sierpnia. Po manewrach floty francuskiej na morzu Śródziemnem ma się udać eskadra rosyjska do jednego z portów włoskich.

Londyn d 12. sierpnia. „Biuro Reutera" donosi z Bombayu: Skutkiem rabunków dokonanych przy sposobności ostatnich zajść między hindusami a mahometanami w dystrykcie Jangaghar, doszło wczoraj w Bombayu, szczególnie w okolicy głównej moszei, do poważnych starć. Po obu stronach wiele osób zranionych. Niepokoje objęły także inne części miasta, tak, że ruch został przerwany, gdyż policya nie była w stanie oponować wzburzonych tłumów. Wojska europejskie i tubylcze otrzymały rozkaz przywrócenia spokoju.

Aresztowano wiele osób. Cztery świątynie indyjskie i dwie moszee zburzono.

Rzym d. 12. sierpnia. Chory, który wczoraj zasłabł wśród podejrzanych objawów, umarł. Jest rzeczą wątpliwą, czy to cholera.

Bukareszt d. 12. sierpnia. Urzędowy biuletyn donosi: Wczoraj zdarzyło się w Braile 14 nowych wypadków cholery, 6 wypadków śmierci; w Sulinie 11 wypadków cholery, 6 śmierci; w Czernawodzie 6 nowych wypadków cholery, 1 śmierci.

Waszyngton d. 12. sierpnia. Rozprawy nad kwestyą srebra rozpoczynają się dzisiaj. Zwolennicy srebra są przekonani, iż Izba reprezentantów uchwali zniesienie bilu Shermana, sądzą jednak, że senat wymoże kompromis.

Monachium d. 12. sierpnia. Dzienniki tutejsze, tudzież *Nuernberger Anzeiger* przynoszą wiadomość, że książę regent bawarski zamierza abdykować na rzecz syna ks. Ludwika.

Kissingen d. 12. sierpnia. Blisko 700 nauczycieli bawarskich wyprawiło owacyę ks. Bismarkowi, który miał znowu dłuższą mowę. W mewie tej podniósł ks. Bismark znaczenie szkoły dla rozwoju idei narodowościowej.

Wiedeń d. 14. sierpnia. Dyrektor szpitalu powszechnego dr. Böhm ma być zamianowany naczelnym dyrektorem wszystkich szpitali wiedeńskich, a dyrektor szpitalu na Wiedeniu dr. Moucha dyrektorem szpitalu powszechnego.

Praga d. 14. sierpnia. Obiega pogłoska, że czeski poeta Bordieoh, który znikł z Pragi i miano go za umarłego, przebywa we Francyi jako dziennikarz.

Wczoraj odbyło się w Diecznie (Tetschen, na granicy saskiej) odkrycie pomnika poległych w r. 1866.

Budapeszt d. 14. sierpnia. Z górnych Węgier nadchodzą doniesienia o strasznych powodziach wskutek oberwania się chmur. W 10 gminach zawaliło się 35 domów, 30 osób zginęło. Na kolei spiskiej woda ogromne spustoszenie wyrządziła w mostach, tamy podmyła, szyny i żelazne mosty uniosła. Pod Orłem (stacya graniczna za Krynicą) pociąg osobowy tylko co uszedł katastrofy. Poczta i telegrafy zupełnie przerwane. Pod Woroczą (?) uniosła woda barak robotniczy, przyczem 14 robotników, między tymi niejaki Schulhof i złożona z 7 osób rodzina utonęła. Na przedmieściu w Ungwarze zapadło się wiele domów, kilka osób fale uniosły. Obecnie wody opadają.

Berlin d. 14. sierpnia. W Spandawie przyniósł ślusarz Schwarz na policyę pakiet, który z Kiel przysłał niejaki Pikocki (?) dla robotników. W pakiecie była maszyna piekielna, która przy otwieraniu pakietu eksplodowała, ale nikogo nie zraniła. Schwarza i Pikockiego aresztowano.

Paryż d. 14. sierpnia. Według *Gaulois* zamyśla Arton sam się stawić, gdyż za granicą nie może robić żadnych interesów.

Wystrzałem z rewolweru woźnica Morre zranił lekko byłego ministra Lockroy przed jego mieszkaniem.

Petersburski korespondent *Matina* donosi o swojej rozmowie z pewnym jenerałem rosyjskim, który oświadczył: „Armia austryacka jest wskutek swoich najnowszych udoskonaleń i liczby swojej siłą imponującą. Rosyi nie wolno tego niepokojącego sąsiada ani na chwilę spuszczać z oka; musimy go uważać za przeciwnika, z którym się liczyć należy".

Jak *Le Journal* donosi, miano przy rewizyi domowej u Szekelego (korespondenta pism węgierskich — rzecz już dość dawna) znaleść listy, dowodzące spisku na życie ambasadora rosyjskiego, br. Mohrenheima. Ribot, były minister spraw zagr., przesłał fotogramy tych listów ambasadorowi i carowi. To samo miało zajść przy wydaleniu Brandesa (korespondenta *Berl. Tageblattu*), ale faktem jest, że u Brandesa żadnych takich listów nie znaleziono.

Londyn dnia 14. sierpnia. Dzisiaj ma być w Izbie posłów wniesioną interpelacya z powodu, że minister dla spraw irlandzkich odmówił wręczenia adresu 100 000 kobiet z Irlandyi, protestującego przeciw homerulowi.

„Biuro Reutera" donosi z Bangkok, iż tamtejszy organ poselstwa francuskiego daje do zrozumienia, że Anglia dąży do sprostowania granic i utworzenia pasu neutralnego kosztem Syamu.

Amsterdam d. 14. sierpnia. W Haarlem zaszły krwawe zaburzenia z powodu, że Rada miejska zakazała odbycia kiermaszu. Mimo zakazu chciano dać przedstawienie teatralne. Policya strzelała do ludu, który stawiał opór. Około północy wkroczyła konnica. Wiele osób jest rannych.

Zurych d. 14. sierpnia. Kongres socyalistyczny został wczoraj w południe zamknięty przemówieniem weterana socyalizmu, Frydryka Engelsa. Nie załatwiono trzech punktów programu.

Belgrad d. 14. sierpnia. W sobotę przyjęła skupczyna przedłożenie o zaprowadzeniu nowego monopolu na naftę, zapałki i spirytus. Tudzież uznała oskarzenie przeciw wszystkim członkom gabinetu Awakumowicza za uzasadnione. Na jutro zawezwano oskarzonych do skupczyny na rozprawę nad sprawozdaniem komisyi śledczej.

Minister prezydent Dokicz dostał recydywy.

Dział ekonomiczny.

— **Losy tureckie.** W ostatniem ciągnieniu znaczniejsze wygrane padły na następujące nr.: 600.000 fr. nr. 137932, 60000 fr. nr. 370513, po 20 000 fr. na nr. 565478 i nr. 649155 po 6000 fr. na 55473 412499 453394 565477 791230 i 1565959, po 3000 fr. nr. 533805 1026511 1154591 1218640 1513827 1587122 1736126 1758130 1862199 1866949 1925532 i 1943166, po 1000 fr. nr. 30198 54838 111687 157892 167291 282500 315361 366693 542233 646175 695153 769105 791227 879300 989286 989288 1123973 1329400 1489889 1491147 1513826 1540890 1565956 1667471 1817319 1839761 1878106 i 1921414.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 sierpnia (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·50 do 220·50. Kolej Lwow.-Czernowicko-Jasska po 200 zł. w. a. 255 — do 258 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385 — do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. .— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 49 lat. 101·— do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100 10 do 100.80. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat 98 30 do 99 00, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98 30 do 99 00

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach .—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98 —. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·70 do 101·00, 4% 97 — do — —. Pożyczki 4-prc. koronowej 97·10 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 33 50 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 40 00 do 00 00.

Waluty: Dukat cesarski 5.89 do 5.99. Napoleondor 9.88 do 9·98. Półimperyał rosyjski 10·— do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1 30·00 do 1 32·—. Rubel rosyjski papierowy 1.30·— do 1 32·—. 100 marek niemieckich 61 20 do 61 80.

Wiedeń d. 14. sierpnia (*telegraficzne.*)

Renty: wspólna papierowa 96 45, srebrna 96 70, austr. koronowa 96 00 złota 118·85, węg koron. 93 90 złota 115 60.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255 00 Północnej 2882.— Państwowej 302 50, Północno-zachod 232 55, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 103 00, arc. Albrechta (za 200) 95.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 180 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 978·—, anglo-austr. 149 00, Landerbanku 241·30 Unionbanku 247 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 585, galic. Banku hypot. za 200 zł. 330, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 118·00 Żiwnostenska banka 118·25. Kredyty austr. 333·50 Kredyty węg. 417·50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96 60 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 96 40.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98 50, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18 30, węg. Czerw krzyża 12 40, Bazylika —·—, Krakowskie 24 25 Stanisławowskie 41·00. Tureckie 48 30.

Waluty: Rubie papier. 130·75, 30-markówki 12 29, 20-frankówki 9 93, sovereings 12·57, tureckie liry złote 11 32 100 markówki 61·47 włoskie 100 lirówki 45 55.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 14. sierpnia. Niepomyślne sprawozdania o stanie zasiewów i zbiorów w Stanach Zjednoczonych, wojna cłowa między Niemcami a Rosyą, ciągłe deszcze we Francyi nie zdołały wywołać znaczniejszych zmian na miarodajnych rynkach. Jedyny punkt świetlny w naszym handlu zbożowym stanowi ożywiony eksport jęczmienia.

Najważniejsze zmiany cen w tygodniu były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na jesień	7·70	—	7.92
„ „ wiosnę	8 07	—	8·27
żyto „ „ jesień	6·79	—	6·95
„ „ wiosnę	7·—	—	7·14
owies „ jesień	6·80	—	7·08
„ „ wiosnę	6.88	—	7·20
kukurudza na maj-czer.	5·51	—	5·67
rzepak na sierp.-wrześ.	16 20	—	16·30

Na dzisiejszym targu pszenica znowu opadła. Zaofiarowanie było obfite i tylko tej okoliczności, że zapasy młynów wyczerpały się a więc młyny musiały poczynić znaczniejsze zakupy, zawdzięczać należy, że ceny w porównaniu z ubiegłym tygodniem obniżyły się tylko około 10 ct.

Żyto przedstawiało także bardzo mało ożywienia, tendencya mdła, ceny jednak prawie nie zmieniły się.

Jęczmień. Zaofiarowanie było obfite a również pokup znaczny. Tylko towar gorszej jakości podpadł zniżce około 20 ct.

Owies trzymał się względnie silnie. Notowano zł. 7·60 do 7·90 za stary, zł. 7·30 do 7·70 za nowy.

Kukurudza zł. 5·30 do 5·40.

Odbyt mąki we wszystkich sortach był bezsprzecznie lepszy; również ceny polepszały się nieco.

Siano i słoma. Ruch mało ożywiony, tendencya mdła, ceny nieregularne.

Z powodu wyższych notacyj nowojorskich, kursa przy sprzedażach terminowych polepszyły się nieco. Później jednak spadły znowu z powodu niepomyślnych sprawozdań z obcych rynków, Ostatecznie pozostały ceny prawie niezmienione.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·90, 7 78, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·27, 8·14, 0·—, żyto na jesień 6·92, 6·80, 0·—, żyto na wiosnę 7·17, 7 06, 0·—; owies na jesień 6·95, 6·87, —·—, owies na wiosnę 7·96, 6·91, 0.—, kukurudzę na wrześ.-październik 5·25, 5·18, na maj-czerwiec 5·59, 5·53; rzepak na wrzesień-październ. 16·25, do 16·20, na styczeń-luty 15·40 do 15·60.

Przyjecali do Lwowa.

dnia 14. sierpnia.

Hotel Imperial. M. hr. Rey z Przecławia, S. hr. Rey z Chodorowa, F. hr. Potulicki z Glinian, J. hr. Kalinowski z Brodów, Fr. Morawski z Hruszowa, S. Szczepanowski z Kołomyi, J. Śląski z Wołoczysk, B. Górski z Dąbrowy, A. Vollter z Tłumacza, S. Penzias z Wiednia, Z. Ujejska z Tomaszowiec, Fr. Poncet z Żmigrodu. E. Mayerburg z Brzeżan, A. Delebiński z Truskawca.

Hotel Żorża. G. dr. Spieler z Wiednia, L. hr. Hardegy z Żółkwi, J. hr. Wiśniewski z Krystynopola, F. Hofbauer z Wiednia, W. Kownacka z Świtazowa, S. Korczyński z Hadigfalvy, A. Aulich z Lackiego, Ż. dr. Mars z Limanowy, J. hr. Szeptycki z Przełbic.

Hotel Szwajcarski. E. Biederman, J. Biederman, K. Biederman z Rosyi, M. Schaffel z Tarnopola, K. Bauer z Drohowyża, G. Nowicki z Stanisławowa, J. Graff z Berna.

Stan powietrza. W obu ubiegłych dobach padał z przerwami deszcz, kilkakrotnie ulewny.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 15. sierpnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby podnie do +18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejsze się do 75%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Jutro, dnia 15. sierpnia. św. Wnieb. M. — św. Izaakija.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Die Seiden-fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofl.), **Zürich** sendet **direct an Private: schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr. bis fl. 11·65** p. Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz. 763 1

Najlepszą wodą do picia w czasie epidemii jest wielokrotnie wypróbowana i przez najpierwsze powagi lekarskie zalecana

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najcystrzalsza woda mineralna SZCZAWA-ALKALICZNA

Nie zawiera ona żadnych substancyj organicznych a w miejscach, w których są złe lub podejrzane źródła jest nieocenionym w skutkach napojem. 762

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY dla chłopców 840

W. Axentowicza

już został otworzony we Lwowie **przy ulicy Piekarskiej l. 6** I. piętro.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy				
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01	—
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—	—
Stryja	—	—	1·—	9·06	9·52	2·38	—
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35

Usuwa wszelkie możliwe plamy (z potu, tłuszczów. kurzu, cukrów i t. d.) nie pozostawiając żadnych śladów, tak na jasnych jak i ciemnych materyach.

„PLAMINA" (Woda na plamy) flaszka 20 centów.

Jedyny skład i wyrób w najtańszej drogueryi J. Górnego T. Pilarskiego. Lwów, hotel Georgea.

10

Opiekunka balowa.

Podług angielskiego motywu.

Przez J. Baltz.

(Ciąg dalszy.)

— Mylę się? Sądzę, że nie. Myślałaś pani to wszystko i to jest całkiem naturalne. Ale teraz proszę mnie chwilkę posłuchać. Jestem poważnym człowiekiem, a przez całe swe życie zajmowałem się więcej książkami, niż ludźmi. Moje studya, moja nauka wypełniały mi czas, moje odkrycia pochłaniały mnie zupełnie. Na początku zimy przypadek sprowadził mnie do domu księcia Sandow. Tam obaczyłem hrabiankę Thernau.., poznałem ją i podziwiałem. Wiesz pani sama, jakie wrażenie może uczynić jej urok, jej świeży umysł, jej tryskająca życiem wesołość. Nadto prędko uległem temu czarowi. Wierz mi pani, o majątku nie myślałem wcale! Mam swoje utrzymanie, nigdy więcej nie żądałem; my uczeni jesteśmy przyzwyczajeni do prostoty. Tak jest pani będzie wielu sądzić, że zwróciłem oko na mienie Franciszki, ale takiego posądzenia nie zniesie mój honor. Dużo mężczyzn żeni się dla pieniędzy, ja jednak nie należę do ich rzędu. Proszę być spokojną, pani baronowo, z mojej strony nie masz się pani czego obawiać. Nie znajdę się więcej w towarzystwie pupilki pani, bo jestem tylko słabym człowiekiem a pomimo moich przedsięwzięć, mogłoby jakie gorętsze stowo zdradzić przed nią moją wielką, wierną miłość. Jutro wyjadę z Berlina, udam się na inny uniwersytet, dokąd mnie niedawno wzywano. Będę może bardziej cierpieć, niż pani przypuszczasz, ale Franciszka będzie bezpieczną od mojej osoby...

— Wiesz, Leonku, — mówiła baronowa opowiadając później synowi tę scenę — gdy on to mówił i patrzył na mnie swemi poważnemi oczyma, uczułam się tak winną, jakbym mu największą niesprawiedliwość wyrzadziła. Doprawdy, o mało się nie rozpłakałam i nie powiedziałam mu, że Frania, o ile mi się zdaje, kocha go... ale dzięki Bogu powstrzymałam się.

Z tych ostatnich słów poznać, że baronowa nie miała pełnego zadość uczynienia, że wyszła zwycięzko z tej walki. Doznała nawet bardzo niemiłego uczucia, widząc profesora opuszczającego wystawę, a na twarzy Frani zdumienie i smutek z tego powodu.

— Spełniłam mój obowiązek w obec nieboszczyka hrabiego Thernaua! — pocieszała się. Tak, zapewne, cieniom hrabiego uczyniła zadość, ale doznawała ta jemnego lęku, gdy pomyślała, że za to ściągnęła na siebie gniew córki tego hrabiego.

Wieczór w swoim buduarze zaczęła trochę przychodzić do siebie ze wzruszeń tego dnia, wtem obiło się o jej uszy pytanie, i to pytanie tak straszne, że wolałaby usłyszeć eksplozyę dynamitowego naboju.

— Co pani mu powiedziałaś?

— Moja kochana Franciszko! Co i komu, powiedzieć miałam? — odrzekła z udanem zdziwieniem.

— O, wiesz pani o tem doskonale... cóż pani profesorowi powiedziała? — Głos pani zadrżał lekko przy tem pytaniu.

No, teraz wszystko zależało od zachowania spokoju i godności. Pani Hollfeld na prędce odmalowała sobie, jakby „droga Adela“ postąpiła w tym wypadku i odpowiedziała tak chłodno i wyniośle, o ile jej to możebnem było:

— Powiedziałam mu, co uważałam za swój obowiązek, że jestem odpowiedzialną za ciebie, a...

— Odpowiedzialną za mnie? Doprawdy nie jesteś nią pani! Ja sama odpowiadam za siebie! — przerwała jej Franciszka ściągając brwi i mierząc ją spojrzeniem fiołkowych oczu, przed którem baronowa była bezbronną. — Coś mu pani powiedziała? Chcę o tem wiedzieć!

— Ja, moje dziecko, mówiłam bardzo mało... — brzmiała nieco pokorniejsza odpowiedź. — Właściwie on sam wszystko mówił.

— I co powiedział?

— Muszę jej to chyba wyznać, jest tak strasznie upartą: — myślała nieszczęsna opiekunka, a przyciśnięta do muru opowiedziała wszystko, co się wydarzyło pod palmami.

Frania przesłuchiwała się w milczeniu; skryła głową za ochroną kominka, a grube krople łez spływały po jej twarzy.

Baronowa zaczerpnęła nowej odwagi ze spokoju, z jakim młoda dziewczyna słuchała, zakończyła więc podniesionym głosem:

— Otóż widzisz, moja droga, że on także uważa wasze rozłączenie za najlepsze. Postępuje całkiem słusznie, a jeżeli na chwilę może zainteresowałaś się nim więcej niż potrzeba, to wkrótce sama poznasz, że tak jest najlepiej i że to niemożebnem było...

Pomimo łez, oczy Franciszki ciskały płomienie, a zmieszana i przestraszona baronowa nie wiedziała co dalej mówić.

— A więc takiemi słowami odpłacasz pani jego szlachetność, jego ofiarę! Z pomiędzy stu mężczyzn ani jeden takby nie postąpił jak on i to jest jego nagrodą? O, cicho, cicho, baronowo, miałam cię za lepszą!

Wybuchając głośnym płaczem, wybiegła z pokoju, zostawiając baronowę w prawdziwej rozpaczy.

— No, Bogu dzięki, teraz już oddalony ztąd o tyle mil — myślała drugiego dnia rano, otulając się miękkim szlafroczkiem z fiołkowego kaszmiru. — Strasznie mi żal, że musiałam być tak twardą, ale nie mogło być inaczej. Sądzę, iż Frania kochała go, była tak bladą, gdy przyszła do mnie na dzień dobry, miała ciemne obwódki pod oczyma, jakby po bezsennej nocy. No, wkrótce się pocieszy, a w końcu zostanie przecie moją synową!

Podczas tego monologu, jechała Franciszka konno, jak każdego rana, do zwierzynieckiego ogrodu.

— On pewnie tu przyjdzie, ażeby się widzieć ze mną raz jeszcze — myślało kochające, biedne dziewczę i skręciło z głównej alei w mniej uczęszczaną ulicę.

— Muszę ją jeszcze raz widzieć, a potem.. — myślał profesor, stojąc pod bezlistnym, obmarzniętym szpalerem. Kufry były już spakowane, w południe miał odjechać. Przyszedł tylko rzucić odstatnie spojrzenie na słodką twarz, której obraz we śnie i na jawie stał przed oczyma jego duszy.

Otóż! Odgłos końskich kopyt. Zbliżała się powolnie; jej orzechowo brunatny włos lśnił się do słońca, twarzyczkę miała bladą i smutny wyraz zarysował się w około małych, uparcie zaciśniętych ust. Ukłonił się, gdy koło niego przejeżdżała, bo przy tych rannych spotkaniach nie wymieniali nigdy ze sobą ani słowa. zawsze tylko przelotny ukłon. Lecz dziś?

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

BRZYTWY pod gwarancyą dobroci i prawem wymiany jeżeliby się do włosu nie nadawały po złr. 2·—, 2·50, 2·75 3·— i 3·50, poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

JEŻELI prawdą jest co donosisz, postaraj się bysmy się ustnie porozumieć mogli, a gdy możesz zaniechaj przeglądać. Może na przyszłość będziesz się trzymać tej drogi co ja? czy możesz? 635

III. wyjechał. Proszę w ogłoszeniach koniecznie wiadomość. 636

SUBJEKT obznajomiony dokładnie w handlu korzennym i win, władający polskim i niemieckim językiem w mowie i piśmie, potrzebnym jest w handlu A. Dębickiego w Mielcu. 637

MAŁY FOLWARCZEK z dobrymi budynkami, dużym sadem, wygodnem pomieszkaniem, blisko Tarnopola, Złoczowa lub Brzeżan, wydzierżawi: Hukiewicz, poczta Obertyn. 634

REALNOŚĆ składająca się z 27 morgów roli pszennej w jednym kawałku. z domem mieszkalnym wygodnym, budynki gospodarcze dobre, studnia koło tego i stawek, blisko miasta i gościńca, jest zaraz do sprzedania zaraz za cenę 4.700 złr. — Bliższej wiadomości udzieli W. Ziemba w Turadach poczta Żydaczów. 633

POSZUKUJE SIĘ domowego nauczyciela do uczniów z wyższego gimnazyum. Nauczycielki ukwalifikowane możemy natychmiast polecić. Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 632

O WSPARCIE prosi uboga wdowa po literacie, mająca chorą córkę, którą musi odwieść na klinikę. Łaskawe datki prosi nadsyłać do Administracyi *Gazety Narodowej*.

TUTKI CYGARETOWE nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

SKLEP KORZENNY z urządzonym pokojem do śniadań korzystnie do nabycia. Zgłoszenia do drukarni Pillera i Spółki, Lwów, Łyczaków 3.

PROSZĘ CZYTAĆ! Każdego chorego z najzastarzalszej rupturę zupełnie uzdrawiam. M. Freilich, bandażysta specyalista, Lwów, Szpitalna 4. 626

EGZAMINOWANY buchalter poszukuje posady na wsi lub w mieście, byle z płacy można wyżyć. Adres: Wł. Łysakowski w Rożniatowie. 627

Ławki ogrodowe dług. 180 cm. złr. 8·50.

Ławki ogrodowe składane długości 110 cm. po złr. 6·—.

Krzesła ogrodowe składane po złr. 2·60. **Balkony, sztachety** grobowe kute i wszelkie roboty w zakres robót sztucznych ślusarskich (Kunstschlosserei) wchodzące, wykonuje we własnej pracowni w Rakowie **Okucia** do drzwi, okien, kuchni, piecow na różne ceny i w doskonałych gatunkach

poleca 4614

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

W Chorośnicy jest do nabycia

Benze w dobrym stanie

Wiadomości udzieli 4728

Zarząd majątku Chorośnica.

Mydło Lonolin Cream

perfumeryi narodowej w Wiedniu, jest najlepsze na ostrość i surowość rąk, najdoskonalszy kosmetyk, sztuka po 35 centów do nabycia u Antoniego Gawłowskiego, Batorego 14 S. Nadel, Kopernika 10. 4660

Zarząd dóbr JWP. hr. Lubieńskiego w Krakowcu, poleca młodego człowieka, zdolnego i bardzo uczciwego. Może przyjąć posadę rachmistrza, kasyera, magazyniera, zarządcy folwarku itp. niemniej też może przyjąć posadę w jakiej fabryce lub też zakładzie handlowym gdyż i w tych gałęziach posiada doskonałą rutynę. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Zarządu dóbr lub też do JWPana hr. Łubieńskiego w Krakowcu. 4711

Do sprzedania

kamienica piętrowa o 7 oknach, z oficyną i 120 □ sążni frontu pod budowę, przy ulicy św. Łazarza l. 10. Bliższa wiadomość pod lit. Em. D. w Adm. *Gazety Narodowej*.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice, stacya Kłaj

poleca do siewu:

Rzepak „Thuryngia“

przez Chrestensa polecony, 20 złr.

Rzepak z mowy

(Kohlraps) 18 złr.

Rzepak krzewisty

(Strauchraps) 18 złr.

Żyto Imperial

(Bahlsen) 10 złr.

Pszenica „Square-head“ 11 złr.

Pszenica regenerowana gółka 10·50.

Wszystko za 100 klg. z workiem i odstawą do stacyi. 6 46

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. Prospekty darmo. **G. Zechmayer, Nürnberg.**

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez **PP. PLANCHAIS RIET** w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI

Wo Paryżu ul. Caumartin, 43. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i w składach perfum.

Prasy do siana

najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne, również do prasowania słomy, lnu, włókna drzewnego, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materyałów nadające się

dostarczają 4684

Ph. Mayfarth & Co.

Fabryka maszyn rolniczych,

Wiedeń, II. Taborstrasse Nr. 76.

Katalogi darmo — Zastępcy pożądani.

Lokomobilę

posiadającą przeszło 20 metrów kwadratowych powierzchni ogrzewalnej (Heizfläche) kupi za najlepszą cenę: H. Fischer, Wien X, Simmeringerstrasse 150.

HOTEL METROPOL.

ELDORADO

BREYVOGEL

Dziś i codziennie 4649

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z bardzo urozmaiconym programem

Reżyser i artystyczny kierownik

p. **Ötlessy Marton**

Początek o godz. 9 wieczór.

Igłę do maszyn

i

Pasy do maszyn

poleca 468

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Rok założenia 1843.

Na sezon letni.

Zabezpieczenie od wszelkich zarazków, tylko przez używanie następujących

środków desinfekcyjnych:

Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wapno chlorowe, Antibacterion, Kresolina Brockmana, Mydło kresolinowe, smołowe, karbolowe, itp. 4511

Do odświeżania powietrza w pokojach:

Wyskok ze szpilek sosnowych i świerkowych we flaszkach i na wagę Olejek terpentynowy i rektyfikowany. Rozczyn kwasu karbolowego itp. środki poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

Regenharta & Raymanna we Freiwaldau

c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

Płótna, stołową bieliznę,

ręczniki, chustki, ściereczki

i wszelkie lniane wyroby

poleca najtaniej handel 4212

JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

ALFRED RASSL

SKŁAD NASION W OPAWIE

(Troppau) na Szląsku austr.

poleca w doborowych gatunkach 4690

nasiona ozimego żyta i pszenicy

nadające się do uprawy w górzystej okolicy, zbioru z r. 1893 jak długo zapas starczy. Wzory i oferty na żądanie.

Sztuczne nawozy: Mączka kościana i Superfosfaty

zawierające zagwarantowaną wysokość podanych procentów.

Dostawa franco do każdej stacyi z ładowaniem do wozów.

P. T. jednorocznym ochotnikom

dostarcza

eleganckich i gustownych mundurów

firma

H. ROSENTHAL

c. k. nadworny dostawca, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Specyalne cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 4697

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 31 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby wojskowej.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazyum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do **przyjęcia i pomieszczenia,** tudzież prospektów dostarcza dyrekcya akademii **dla handlu i przemysłu w Gracu.**

4454 **A. E. v Schmid,** dyrektor.

Maszyny rolnicze

ze słynnej fabryki **Józefa Friedländera w Wiedniu.**

Przystępne ceny i dogodne warunki spłaty

poleca na sezon: 4705

Generalny zastępca

Julian Topolnicki

Lwów, ulica Pańska l. 13.

Cenniki darmo i opłatnie.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło będzwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . — 25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . — 25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk — 25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . — 30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . — 20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . — 20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . — 35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze — 25

Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . — 35

Mydło smołowo glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek — 30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . — 30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . — 30

Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . — 50

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
5% **listy hipoteczne bez premii**
4% **listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
4½% **listy Banku krajowego**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
4% **pożyczkę krajową galic. koronową**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
5% **pożyczkę propinacyjną bukowińską**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
4½% **pożyczkę propinacyjną węgierską**
4% **węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).